

**Grzegorz Maroń**

### **KRYTYKA HOMOSEKSUALIZMU (HOMOSEKSUALISTÓW) W ŚWIETLE ORZECZNICTWA SĄDÓW KANADYJSKICH**

Nieliczni przedstawiciele kanadyjskiej jurysprudencji sygnalizują zagrożenia dla wolności słowa oraz wolności sumienia i religii w związku z reglamentacją możliwości publicznego podnoszenia zastrzeżeń co do moralności relacji homoseksualnych czy publicznego krytykowania inkorporowania poglądów środowisk LGBT do szkolnych programów nauczania<sup>1</sup>. Paradoksalnie niebezpieczeństwo to w większym stopniu dostrzegają reprezentanci nauki prawa poza Kanadą. Amerykanin H. Clausen stwierdza, że – co jak przyznaje, może wielu zaskakiwać – w Kanadzie istnieje prawdopodobnie „najbardziej surowy reżim prawny przeciwko mowie krytycznej wobec homoseksualizmu”<sup>2</sup>. Nieco częściej w obronie prawa do wypowiedzania się w kwestii etyki seksualnej występują publicyści<sup>3</sup> oraz reprezentanci środowisk religijnych<sup>4</sup>.

Celem opracowania jest aproksymacja i krytyczna ocena praktyki orzeczniczej sądów kanadyjskich w kontekście dopuszczalnych ram publicznego krytykowania homoseksualizmu<sup>5</sup> i publicznego kwestionowania wpływu środowisk

<sup>1</sup> Na przykład M.A. Waldron, *Free to Believe: Rethinking Freedom of Conscience and Religion in Canada*, Toronto 2013.

<sup>2</sup> H. Clausen, *The “Privilege of Speech” in a “Pleasantly Authoritarian Country”*. *How Canada’s Judiciary Allowed Laws Proscribing Discourse Critical of Homosexuality to Trump Free Speech and Religious Liberty*, „Vanderbilt Journal of Transnational Law” 2005, vol. 38, s. 452.

<sup>3</sup> Zob. R. Leishman, *Against Judicial Activism: The Decline of Freedom and Democracy in Canada*, Montreal 2006.

<sup>4</sup> Zob. *Anti-Christian Persecution & Oppression in Canada. The High Cost of Legalizing Same-Sex Marriage (SSM)*, <http://www.campaignlifecoalition.com/shared/media/editor/file/PersecutionOfChristians%281%29.pdf>.

<sup>5</sup> Najczęściej krytyka nie dotyczy homoseksualizmu *per se* jako orientacji homoseksualnej, lecz praktyk homoseksualnych i uwzględniania postulatów środowisk LGBT przez organy władzy prawodawczej i wykonawczej. Niektórzy, przyjmując, iż orientacja homoseksualna jest kwestią indywidualnego wyboru, poddają jednak krytyce bezpośrednio sam homoseksualizm. W opracowaniu autor będzie posługiwał się terminem „homoseksualizm”, sprowadzając go do aktu seksualnego. Ten konceptualny redukcjonizm, nieobcy opracowaniom naukowym, służy pewnej ekonomii i przejrzystości językowej artykułu.

prohomoseksualnych na proces szkolnej edukacji. Studium przypadków pozwoli zweryfikować zasadność sposobu rozstrzygnięcia w kanadyjskiej judykaturze kolizji wartości towarzyszących tytułowemu zagadnieniu.

Przyjmując za realizmem prawnym, że najbardziej reprezentatywna dla porządku prawnego jest praktyka stosowania prawa – niekiedy wręcz utożsamiana z samym prawem (*law in action*) – poniższe rozważania koncentrują się wokół argumentacji wyrażonej w kilkunastu sądowych orzeczeniach. Treść i zakres praw oraz wolności człowieka wyznacza, nie tylko w państwach *common law*, przede wszystkim judykatura. Przepisy prawne są kluczowym determinantem sytuacji prawnej jednostki jedynie pozornie. Orzecznictwo w większym stopniu niż sam prawodawca dokonuje delimitacji tego, co bezprawne, i tego, co legalne, zwłaszcza wtedy, gdy przepisy operują terminami nieostryimi, jak np. „mowa nienawiści”.

## 1. Publiczna krytyka homoseksualizmu (homoseksualistów) jako mowa nienawiści

Prawo kanadyjskie, zarówno federalne<sup>6</sup>, jak i w poszczególnych prowincjach i terytoriach, zakazuje mowy nienawiści motywowanej m.in. orientacją seksualną atakowanej grupy osób<sup>7</sup>. Akty prawne dotyczące mowy nienawiści ze swej istoty stanowią reglamentację konstytucyjnej wolności słowa, a także wolności sumienia i religii. Kilkakrotnie przedmiotem analiz kanadyjskich sądów stała się kwestia granic publicznej krytyki homoseksualizmu i homoseksualistów. Przybliżenie stanów faktycznych trzech rozpoznawanych przez sądy spraw oraz przyjętej przez nie argumentacji pozwoli na ukazanie prawnych standardów społecznego dyskursu wokół zagadnienia moralności homoseksualizmu.

Podstawowym precedensem dla kanadyjskiego porządku prawnego w kontekście omawianej kwestii jest wyrok Sądu Najwyższego z 27 lutego 2013 r. w sprawie *Saskatchewan (Human Rights Commission) v. Whatcott*<sup>8</sup>. Sprawa dotyczyła opublikowania i rozpowszechniania przez Williama Whatcotta czterech ulotek. Pierwsze dwie nosiły tytuły: „Trzymać homoseksualizm z dala od publicznych szkół Saskatoon” i „Sodomici w naszych publicznych szkołach”. Na dwie pozostałe składały się reprodukcje reklam i ogłoszeń z gazety dla gejów z odręcznymi uwagami Whatcotta<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Na przykład Criminal Code (R.S.C., 1985, c. C-46), s. 318 i 319.

<sup>7</sup> Zob. R. Moon, *Hate Speech Regulation in Canada*, „Florida State University Law Review” 2008, vol. 36, s. 79–97.

<sup>8</sup> *Saskatchewan (Human Rights Commission) v. Whatcott*, 2013 SCC 11, [2013] 1 S.C.R. 467. Zob. C. Zwibel, *Reconciling Rights: The Whatcott Case as Missed Opportunity*, „Supreme Court Law Review” 2013, vol. 63, s. 313–335.

<sup>9</sup> Zob. też inne sprawy sądowe z udziałem Whatcotta dotyczące publicznej krytyki relacji homoseksualnych: *R v. Whatcott*, 2014 SKPC 215 (CanLII); *R v. Whatcott*, 2012 ABQB 231.

Dwa inne do pewnego stopnia analogiczne kazusy były poprzednio rozstrzygane przez sądy apelacyjne. Należy tu wymienić wyrok Sądu Apelacyjnego dla prowincji Alberta z 17 października 2012 r. w sprawie *Lund v. Boissoin*<sup>10</sup> oraz wyrok Sądu Apelacyjnego prowincji Saskatchewan z 13 kwietnia 2006 r. w sprawie *Owens v. Saskatchewan Human Rights Commission*<sup>11</sup>.

W obu przypadkach przedmiotem sądowych rozważań stały się materiały zamieszczone w lokalnej prasie. Pastor Stephen Boissoin na łamach gazety „Red Deer Advocate” opublikował 17 czerwca 2002 r. list pod tytułem *Nikczemna homoseksualna agenda*. Zasadniczym jego przesłaniem było poddanie krytyce systemu edukacyjnego prowincji Alberta propagującego homoseksualizm jako moralnie akceptowany styl życia. Z kolei Hugh Owens w gazecie „StarPhoenix” opublikował 30 czerwca 1997 r. ogłoszenie przybliżające stanowisko Pisma Świętego w przedmiocie homoseksualizmu i będące odpowiedzią na zamieszczoną wcześniej w tej samej gazecie reklamę zbliżającego się „tygodnia gejowskiego” (*gay pride week*). Ogłoszenie zawierało oznaczenie czterech biblijnych cytatów, choć bez ich przytoczenia<sup>12</sup>. Cytatom towarzyszył znak równości i grafika dwóch mężczyzn trzymających się za ręce, a nad nimi symbol zakazu. Pod ogłoszeniem był napis, że przesłanie tej treści można zakupić w formie naklejki na zderzak samochodu. Owens planował w „StarPhoenix” zamieścić także drugie ogłoszenie o treści: „Przyjacielu, masz wybór, nazywa się Jezus”. Gazeta nie zgodziła się jednak na jego publikację w związku z protestami wywołanymi pierwszym materiałem.

Wszystkie trzy sprawy swój proceduralny początek miały w skargach wniesionych do komisji praw człowieka właściwej terytorialnie prowincji. W sprawie Whatcotta i Owensa<sup>13</sup> komisja uznała, iż doszło do naruszenia art. 14 ust. 1 pkt b Kodeksu Praw Człowieka prowincji Saskatchewan<sup>14</sup>. Zgodnie z tym przepisem zakazane jest m.in. publikowanie, prezentowanie czy dystrybuowanie treści, które wystawiają na „nienawiść, śmieszność, lekceważenie czy inną obrazę godności jakąkolwiek osobę czy grupę osób ze względu na zakazane kryterium”, w tym ze względu na „orientację seksualną”. Z kolei w sprawie Boissoina komisja przyjęła, iż treść jego listu narusza art. 3 pkt b Ustawy o Prawach Człowieka prowincji Alberta<sup>15</sup>, w myśl którego zakazane jest m.in. publiczne zamieszczanie

<sup>10</sup> *Lund v. Boissoin*, 2012 ABCA 300.

<sup>11</sup> *Owens v. Saskatchewan Human Rights Commission*, 2006 SKCA 41.

<sup>12</sup> Niniejsze cytaty to: Rz 1, 26–32; Kpł 18, 22; Kpł 20, 13 i 1 Kor 6, 9.

<sup>13</sup> Komisja zobligowała Owensa do zapłacenia każdemu z trzech skarżących 1500 dolarów odszkodowania.

<sup>14</sup> *Saskatchewan Human Rights Code*, S.S. 1979, c. S-24.1, s. 14(1)(b). Używany w opracowaniu termin „artykuł” jest pewnym spolszczeniem „sekcji” (*section*) jako jednostki redakcyjnej występującej w prawie kanadyjskim.

<sup>15</sup> Komisja Praw Człowieka i Obywatelstwa prowincji Albertana kazała Boissoinowi zaprzestania formułowania w gazetach, internecie, radiu oraz podczas publicznych wypowiedzi „ubliża-

czy prezentowanie treści, które „mogą narazić osobę czy grupę osób na nienawiść lub pogardę ze względu na [...] orientację seksualną tej osoby lub grupy osób”<sup>16</sup>.

W przypadku Whatcotta<sup>17</sup> i Owensa<sup>18</sup> sąd pierwszej instancji, tj. Sąd Ławy Królewskiej, podtrzymał decyzje komisji, w sprawie Boissoina decyzję komisji uchylili<sup>19</sup>. Sądy apelacyjne we wszystkich trzech sprawach orzekły, iż wypowiedzi krytyczne wobec homoseksualizmu nie stanowiły naruszenia prawa. Jedynie wyrok sądu apelacyjnego dotyczący Whatcotta<sup>20</sup> trafił do Sądu Najwyższego i został w najwyższej instancji uchylony. Finalnie zatem zachowania Boissoina i Owensa nie stanowiły mowy nienawiści w przeciwieństwie do ulotek Whatcotta.

Termin „mowa nienawiści” jest terminem nieostrym. „Trudno obiektywnie ustalić, co stanowi mowę nienawiści, jako że postrzeganie racjonalnych osób często różni się”<sup>21</sup>. Weryfikacji, czy partykularna wypowiedź wyraża nienawiść, dokonuje się na podstawie trzech kryteriów. Po pierwsze, ocena o zaistnieniu mowy nienawiści musi być czyniona obiektywnie i *in concreto*, czyli według wzorca osoby racjonalnej, świadomej całego kontekstu i okoliczności konkretnej sprawy. Zakwalifikowanie danej wypowiedzi jako mowy nienawiści nie można uzależniać od tego, jak wypowiedź tę odbierają osoby chronione zakazem mowy tego typu. Subiektywizm interpretacji prowadziłby do nieprzewidywalności stosowania prawa i skutkował tłumieniem wolności słowa. Podobnie zawodna jest perspektywa osoby wypowiadającej się w ocenie, czy doszło do naruszenia prawa. Bazowanie na rozumieniu komunikatu przez jego autora mogłoby doprowadzić do tego, że przepisy zakazujące mowy nienawiści nie znalazłyby zastosowania nawet do przypadków mowy skrajnie obraźliwej i niebezpiecznej<sup>22</sup>.

Po drugie, terminy „nienawiść” czy „pogarda” wymagają wąskiej interpretacji<sup>23</sup>. Odnoszą się one do przejawiania ekstremalnych emocji charakteryzowanych słowami „obrzydzenie” (*detestation*) i „oczernianie” (*vilification*). Mowa nienawiści to „mowa o płomiennej i skrajnej naturze”, czyli taka, której towarzyszą „szczególnie silne i głębokie emocje obrzydzenia, kalumnii i oczerniania”<sup>24</sup>. Niniejsze rozumienie mowy nienawiści pozwala wyłączyć z zakresu tego pojęcia wypowiedzi, które jakkolwiek odrażające (*repugnant*) i obraźliwe (*offensive*), nie

---

jących” (*disparaging*) uwag o homoseksualistach. Zobowiązała go też do przeproszenia aktywisty gejowskiego, który wniósł skargę, i zapłacenia mu 5 tysięcy dolarów.

<sup>16</sup> *Alberta Human Rights Act*, RSA 2000, c A-25.5, s. 3(b).

<sup>17</sup> Wyrok z 11 grudnia 2007 r., 2007 SKQB 450.

<sup>18</sup> Wyrok z 11 grudnia 2002 r., 2002 SKQB 506 (*Hellquist v. Owens*).

<sup>19</sup> Wyrok z 3 grudnia 2009 r., 2009 ABQB 592.

<sup>20</sup> 2010 SKCA 26.

<sup>21</sup> *Boissoin* (77).

<sup>22</sup> *Owens* (58–60).

<sup>23</sup> Zob. *Canada (Human Rights Commission) v. Taylor*, [1990] 3 S.C.R. 892.

<sup>24</sup> *Boissoin* (59).

prowadzą do takiego poziomu wstrętu (*abhorrence*), delegitymizacji i odrzucenia, który grozi wywołaniem dyskryminacji czy skutkuje innymi szkodliwymi efektami<sup>25</sup>. Odrażający charakter pewnych idei nie stanowi *per se* uzasadnienia ograniczenia wypowiedzi. Należy wyznaczyć granicę pomiędzy „zakazaną mową nienawiści, a mową, która może być bolesna, krzywdząca i obraźliwa, ale jest chroniona fundamentalną wolnością słowa”<sup>26</sup>.

Po trzecie, należy uwzględnić potencjalny efekt kontrolowanej wypowiedzi, tzn. jakie jest prawdopodobieństwo, że wystawi ona konkretną osobę lub grupę osób na nienawiść czy pogardę ze strony odbiorców komunikatu. Okolicznością decydującą jest samo narażenie na ten skutek. Nie jest natomiast wymagany jakikolwiek dowód, że doszło do wyrządzenia komukolwiek rzeczywistej krzywdy czy podjęcia działań dyskryminacyjnych zainspirowanych daną wypowiedzią. Podobnie irrelevantne jest samo istnienie zamiaru po stronie autora wypowiedzi wywołania nienawiści czy dyskryminacyjnego traktowania innych.

Sąd Najwyższy zauważa, że systemowa dyskryminacja jest bardziej rozpowszechniona niż dyskryminacja celowa, w związku z czym za racjonalne należy uznać to ustawodawstwo, które w kontekście praw człowieka koncentruje się na skutkach reglamentowanego zachowania niż na zamiarze sprawcy. Trudność w ustaleniu związku przyczynowego i waga krzywdy dla danej grupy usprawiedliwia nałożenie środków prewencyjnych bez wymagania udowodnienia rzeczywistej krzywdy. Jak zauważa sąd, dyskryminacyjne skutki mowy nienawiści są częścią powszechnej wiedzy i doświadczenia Kanadyjczyków. Ustawodawca jest uprawniony do racjonalnych obaw co do społecznej krzywdy jako rezultatu mowy nienawiści<sup>27</sup>.

W ocenie sądów wspomniane art. 14 ust. 1 pkt b czy art. 3 pkt b ograniczają wolność słowa chronioną w art. 2 pkt b Kanadyjskiej Karty Praw i Wolności<sup>28</sup>. Reglamentacja ta ma jednak umocowanie w prawie w rozumieniu art. 1 Karty i służy zapobieganiu dyskryminacji wywoływanej mową nienawiści. Zarazem przepis ten jest proporcjonalnym ograniczeniem wolności słowa, pozostającym w racjonalnym związku z antycypowanym celem. Zakazuje on wyłącznie publicznej mowy nienawiści. Nie dotyczy przy tym mowy nienawiści przeciwko jednostce ze względu na jej cechy wyłącznie indywidualne, lecz odnosi się do cech będących udziałem całej grupy osób i uznanych przez ustawodawcę za zakazane kryterium dyskryminacji.

---

<sup>25</sup> *Whatcott* (51).

<sup>26</sup> *Boissoin* (1), podobnie: „Język, który jest obraźliwy i bolesny dla innych niekoniecznie kwalifikuje się jako mowa nienawiści czy pogardy” (60).

<sup>27</sup> *Whatcott* (126–135).

<sup>28</sup> *Canadian Charter of Rights and Freedoms, The Constitution Act, 1982, Schedule B to the Canada Act 1982 (UK), 1982, c 11* (dalej: Karta).

W argumentacji Sądu Najwyższego mowa nienawiści obejmuje treści wykraczające poza poziom jedynie kwestionowania innych. Zmierza ona do marginalizowania grupy osób poprzez oddziaływanie na jej status społeczny i akceptację w oczach większości obywateli. Społeczna krzywda wynikająca z mowy nienawiści musi być oceniana obiektywnie. Należy kierować się prawdopodobnym skutkiem mowy nienawiści w postaci poglądów osób spoza chronionej grupy co do społecznej pozycji tej właśnie poddanej protekcji grupy. Korzyści z tłumienia mowy nienawiści i jej szkodliwych skutków przeważają w wolnym i demokratycznym społeczeństwie negatywny efekt ograniczenia wolności słowa. Mowa nienawiści ze swej natury nie służy promocji wartości leżących u podstaw wolności słowa. Wnosi ona niewielką wartość do dyskursu publicznego, rynku idei czy poszukiwania prawdy.

Konstytucyjność zakazu mowy nienawiści nie jest zależna od uwzględnienia przez prawo okoliczności egzoneracyjnych dla osoby posądzonej o przekroczenie granic wolności słowa. Autorowi rzekomej mowy nienawiści nie pomoże powołanie się na prawdziwość swojej wypowiedzi. „Prawdziwe stwierdzenia mogą być przedstawione w sposób, który spełnia definicję mowy nienawiści, i nie wszystkie prawdziwe stwierdzenia muszą być wolne od ograniczeń. Zezwolenie na usprawiedliwienie rozpowszechnienia mowy nienawiści szczerymi przekonaniemmi zapewniłoby absolutną obronę i pozbawiłoby zakazu skuteczności”<sup>29</sup>.

Sąd Najwyższy w sprawie *Whatcott* zakwestionował jednak tę część art. 14 ust. 1 pkt b, która bezprawnymi czyniła wypowiedzi „ośmieszające, lekceważące czy w inny sposób obrażające godność”<sup>30</sup>. Wypowiedzi tego typu nie osiągają poziomu płomiennych i ekstremalnych uczuć konstytuujących nienawiść. Niżej fragment przepisu nie jest racjonalnie powiązany z zapobieganiem dyskryminacji chronionych grup, a przez to w sposób nieusprawiedliwiony, bo nieproporcjonalny, ogranicza wolność słowa. W związku z tym jako niekonstytucyjny został uchylony. Przepis art. 14 ust. 1 pkt b w nowej wersji nie obejmuje wszystkich krzywdzących wypowiedzi, ale tylko te, które wywołując nienawiść, prowadzą do tego rodzaju szkody, której prawodawca chciał zapobiec. W tej postaci przepis ten nie narusza również konstytucyjnej wolności sumienia i religii (art. 2 pkt a Karty).

Sądy dość zgodnie przyjęły, że problematyka moralności zachowań seksualnych czy nauczanie odnośnie do niej w publicznych szkołach z pieniędzy podat-

---

<sup>29</sup> *Whatcott* (wstęp).

<sup>30</sup> Zanim Sąd Najwyższy uchylił ten fragment art. 14 ust. 1 pkt b, Sąd Apelacyjny w sprawie *Owens* przyjął, że terminy „ośmieszanie”, „lekceważenie”, „obrażanie godności” odnoszą się wyłącznie do tych wypowiedzi, którym towarzyszą skrajne uczucia i silne emocje obrzydzenia, kalumnii i oczerniania. Zauważył, że wolność słowa zezwala w pewnym stopniu także na „ośmieszanie”, „lekceważenie”, „obrażanie godności”, gdyż „wolność słowa w zdrowej i silnej demokracji musi czynić przestrzeń dla tego rodzaju dyskursu”. *Owens* (53).

ników jest przedmiotem ogólnospołecznego dyskursu i debaty politycznej. Zajmowanie stanowiska w tej materii można więc uzasadniać troską o interes publiczny. Sąd Najwyższy zauważa jednak, że wypowiedzi dotyczące kwestii moralnych, w tym zachowań seksualnych, czasami skutkują krzywdą innych osób. Z tego względu wypowiedzi o tej tematyce również mogą być objęte reglamentacją wolności słowa. Fakt, iż dana wypowiedź mieści się w mowie politycznej, stanowi przedmiot publicznej debaty, nie znosi zatem możliwości jej weryfikacji pod kątem mowy nienawiści.

Publiczna krytyka homoseksualizmu ma umocowanie przede wszystkim w konstytucyjnej wolności słowa. Wypowiedzi dotyczące moralności i będące pod wpływem przekonań religijnych – jak te przedstawiające akty homoseksualne w kategoriach grzechu – mogą jednak w pewnych przypadkach być uważane także za rozpowszechnianie religijnych przekonań. „Istotą pojęcia wolność religii jest prawo żywienia takich przekonań religijnych, jakie osoba wybiera, prawo do głoszenia religijnych przekonań otwarcie i bez obawy przed utrudnieniami czy zemstą oraz prawo do manifestowania religijnych przekonań poprzez kult i postępowanie czy przez ich nauczanie i rozpowszechnianie”<sup>31</sup>. Wolność religii, tak jak wolność słowa, nie ma charakteru absolutnego. W sytuacji, gdy religijnie motywowana mowa i religijne praktyki krzywdzą inne osoby, konieczne jest poddać je racjonalnym ograniczeniom w rozumieniu art. 1 Karty. Zatem „nie każde działanie stanie się natychmiastowo bezsporne i otrzyma automatyczną ochronę pod szyldem wolności religii”<sup>32</sup>.

Pomimo tego, że sądy w trzech omawianych sprawach przyjęły podobne rozumienie mowy nienawiści, wolności słowa i wolności religii, to jednak aplikacja ogólnych zasad do *prima facie* analogicznych stanów faktycznych nie doprowadziła ich do tożsamyh konkluzji. Różnice dotyczą nie tylko finalnego werdyktu, ale także sposobu rozumowania i argumentacji.

Po pierwsze, można dostrzec różnice wśród sądów w podejściu do dystynkcji na orientację seksualną i zachowanie seksualne. Sąd Najwyższy w sprawie Whatcotta uznał, iż związek pomiędzy orientacją seksualną a zachowaniem seksualnym jest tak silny, że wypowiedź poddająca krytyce zachowanie seksualne jest jednocześnie atakiem na grupę osób to zachowanie praktykujące. Zachowanie seksualne stanowi bowiem kluczowy aspekt tożsamości danej grupy. Jeśli zatem wypowiedź dotycząca bezpośrednio zachowania seksualnego skutkuje wystawieniem na obrzydzenie i oczernianie osób o danej orientacji, to tym samym należy uznać, iż wypowiedź ta odnosi się nie tylko do zachowania, ale także podmiotowo do grupy osób. Sąd przyjął, że taki właśnie charakter miały ulotki Whatcotta, które krytykując praktyki homoseksualne, były zarazem krytyką orientacji seksualnej, a przez to i krytyką samych homoseksualistów.

---

<sup>31</sup> *R v. Big M Drug Mart Ltd*, [1985] 1 S.C.R. 295 (336).

<sup>32</sup> *Syndicat Northcrest v. Amselem*, [2004] 2 S.C.R. 551 (61).

Sąd Apelacyjny prowincji Alberta podkreślił z kolei, iż rozróżnienie na dezaprobatę zachowania i dezaprobatę osób, które w takie zachowania się angażują, jest kwestią sporną, także w orzecznictwie. W jego ocenie dystynkcję tę poczynił Boissoin. „Przedmiotem i celem mowy było raczej zachowanie seksualne, tj. homoseksualizm, niż homoseksualiści”<sup>33</sup>. Dokonując rozgraniczenia na wiarę i postępowanie motywowane wiarą sąd orzekł, iż samo kwalifikowanie aktu homoseksualnego jako niemoralnego nie stanowi *per se* dyskryminacyjnego działania. „Boissoin i inni mają wolność uważać, w oparciu o religijne przekonania lub nie, że homoseksualizm jest grzeszny i moralnie zły” oraz „mają również prawo do wyrażania takich przekonań wobec innych”, jakkolwiek prawo to nie jest „licencją na angażowanie się w dyskryminacyjne działania czy opowiadania się za nimi”<sup>34</sup>.

Z kolei Sąd Apelacyjny prowincji Saskatchewan, podobnie do Sądu Najwyższego, sceptycznie odniósł się do argumentacji Owensa twierdzącego, że krytykował jako grzeszne i moralnie złe tylko akty homoseksualne, a nie samą orientację homoseksualną i osoby homoseksualne. „Seksualność i seksualne praktyki są tak ściśle kluczowymi aspektami jednostkowej tożsamości, że sztuczne jest sugerowanie, że praktyki gejów i lesbijek w tym względzie mogą być jakoś oddzielone od samych tych jednostek”<sup>35</sup>. Dyferencjacji takiej nie uznał jednak, jak uczynił to Sąd Najwyższy, za całkowicie irrelevantną. Niepodzielenie jej zasadności nie stanęło mu na przeszkodzie zauważyć, że „wiele osób czyni taką dystynkcję i w oparciu o argumenty moralne czy religijne uważa, że są w stanie potępiać praktyki homoseksualne bez potępienia samych gejów i lesbijek. Ten fakt jest co najmniej częścią całego kontekstu, w świetle którego ogłoszenie Owensa musi być rozważane”<sup>36</sup>.

We wszystkich trzech sprawach wyeksponowano konieczność kontekstualnej oceny kontrolowanej wypowiedzi. O ile w sprawach Boissoina i Owensa sądy rzeczywiście postulatowi temu uczyniły zadość, to Sąd Najwyższy w sprawie Whatcotta zdaje się ignorować własne autodeklaracje.

Sąd Apelacyjny prowincji Alberta zinterpretował list Boissoina całościowo, a nie fragmentarycznie. Kontekstualne podejście pozwoliło mu zauważyć, że autor listu formułuje zarzuty nie tyle wobec samych homoseksualistów, co „homoseksualnej maszyny”. Sąd przywołuje motywy i cele postępowania pastora. Boissoin mówi w liście o „ogłoszeniu wojny w obronie drogocennej świętości naszych niewinnych dzieci i młodzieży”, w której bronią są „Bóg i Moralna Większość”. Krytykuje kondycję moralną współczesnych Kanadyjczyków, którą

---

<sup>33</sup> Boissoin (73).

<sup>34</sup> Boissoin (75).

<sup>35</sup> Owens (82).

<sup>36</sup> *Ibidem*.



znamionuje „apatyczność” i „niewrażliwość” w obliczu „agresywnej propagandy homo- i biseksualizmu”. W ocenie pastora „od przedszkola nasze dzieci, wasze wnuki, są celem strategicznego ataku, psychologicznie wykorzystywane, poddawane praniu mózgow przez homoseksualnych i prohomoseksualnych edukatorów”. Pod „fałszywym przebraniem praw równości” przekonuje się dzieci, że „jednopłciowe rodziny są akceptowalne, że całowanie się przez mężczyzn jest odpowiednie”. Instruuje się, jak bezpiecznie uprawiać homoseksualny seks oralny i analny. Boissoin stawia tezę, że „tam, gdzie kwitnie homoseksualizm, tam obfituje wszelka nikczemność”, oraz że „aktywiści praw homoseksualistów i osoby ich broniące są tak niemoralni, jak pedofile, dilerzy narkotyków i alfonsi, którzy są plagą naszych wspólnot”. Jako przykład związków homoseksualizmu z pedofilią pastor podał Stowarzyszenie Północno-Amerykańskich Kochanków Mężczyzn/Chłopców (NAMBLA), które za cel stawia legalizację kontaktów seksualnych z dziećmi. Boissoin podkreśla, że „wojownicza agenda homoseksualna” nie służy ochronie gejów przed przemocą, lecz jest ukierunkowana na „rozprzestrzenianie psychologicznej choroby w każdy obszar naszego życia”. Autor listu wzywa do przebudzenia, aby „zawrócić nikczemność, której nasz letarg dał początek”. Boissoin konfrontuje „homoseksualną maszynę” z samymi homoseksualistami. Jak zaznacza, jego uwagi nie są skierowane do „tych, którzy cierpią z powodu niechcianego kryzysu seksualnej tożsamości. Dla was mam zrozumienie, troskę, współczucie i tolerancję. Solidaryzuję się z wami i oferuję wam moją miłość i przyjaźń. Z modlitwą błagam was, szukajcie pomocy, i zapewniam was, że wasze obecne zniewolenie homoseksualizmowi może być wyleczone. Wielu jawnych byłych homoseksualistów jest dzisiaj wolnymi”<sup>37</sup>.

Kontekstualnie do prasowego ogłoszenia Owensa podszedł również Sąd Apelacyjny prowincji Saskatchewan. Zauważył, iż miało ono miejsce w czasie ogólnonarodowej debaty w przedmiocie tego, czy i w jakim stopniu porządek prawny powinien dokonać akomodacji homoseksualnej orientacji. W 1993 r. „orientacja seksualna” została dodana do Kodeksu Praw Człowieka Saskatchewan jako zakazane kryterium dyskryminacji. W 1995 r. Sąd Najwyższy uczynił to samo, uznając, że dyskryminowanie ze względu na orientację seksualną narusza zakaz nierównego traktowania z art. 15 Karty<sup>38</sup>. W 2000 r. kanadyjski parlament przegłosował ustawę, która przyznała rządowe programy i świadczenia także dla par gejowskich i lesbijskich<sup>39</sup>. W 2004 r. Sąd Najwyższy usankcjonował małżeństwa osób tej samej płci<sup>40</sup>. W świetle tych faktów oraz stanu faktycznego sprawy Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że ogłoszenie prasowe Owen-

---

<sup>37</sup> Boissoin (4).

<sup>38</sup> *Egan v. Canada*, [1995] 2 S.C.R. 513.

<sup>39</sup> *Modernization of Benefits and Obligations Act*, S.C. 2000, c. 12.

<sup>40</sup> *Reference Re Same-Sex Marriage*, [2004] 3 S.C.R. 698.

sa było odpowiedzią na wydarzenie w postaci tygodnia gejowskiego i elementem debaty publicznej, a nie aktem nienawiści czy złej woli.

Tymczasem Sąd Najwyższy pomimo artykułowania potrzeby oceniania treści ulotek Whatcotta w całości i kontekstualnie zaaprobował podejście Komisji Praw Człowieka Saskatchewan polegające na wnikliwej analizie poszczególnych zdań, zwrotów i pojedynczych wyrazów z tych ulotek. W ocenie sądu nawet gdyby tylko jedno zdanie ulotek naruszało prawo, to uzasadnia to uniemożliwienie ich publikacji w pierwotnej formie.

Sądy różnie oceniły wkład kontrolowanych wypowiedzi do debaty publicznej. O ile oba sądy apelacyjne, bez wątpienia nie podzielając przesłania Boissoina i Owensa, były w stanie dostrzec doniosłość weryfikowanego listu i ogłoszenia dla dyskursu publicznego, o tyle Sąd Najwyższy dwie pierwsze ulotki Whatcotta potraktował za mowę nienawiści, nie widząc w nich – jak uczynił to wcześniej sąd odwoławczy – polemiki w kwestiach objętych publiczną debatą.

Sąd Apelacyjny prowincji Alberta zauważył, że kontestowany list pastora wyraża jego szczerą opinię na temat będący przedmiotem publicznej debaty. Dodał, iż społeczny dyskurs w kwestiach interesu publicznego różni się od propagandy nienawiści, która nie służy żadnym użytecznym celom. Publiczna debata odnośnie do moralności seksualnej czy konkretnie moralności pewnych rodzajów zachowań seksualnych „musi być dozwolona, nawet jeśli niekiedy jest obraźliwa, aby uświadomić opinię publiczną, że taki typ myślenia jest obecny we wspólnocie, i aby umożliwić przeciwstawienie się mu”<sup>41</sup>. Sąd podkreślił też rolę formy przekazu, jaką dla swego komunikatu wybrał Boissoin. List publikowany na łamach gazety stanowi ważny środek, za pomocą którego obywatele wyrażają swoje opinie w sprawach społecznie doniosłych. „Nie tylko prawem, ale i obowiązkiem prasy jest, w wypełnianiu swoich uprawnionych celów, działać jako forum wolnego przepływu nowych i różnych idei. Jest jednym z kilku środków dostępu osób nieortodoksyjnych i kontrowersyjnych do publiczności. Wiele nieortodoksyjnych punktów widzenia uzyskało miejsce w gazecie poprzez list do redakcji”<sup>42</sup>.

Sąd Najwyższy z kolei w swoich rozważaniach bardziej skupił się na konsekwencjach ulotek Whatcotta dla osób homoseksualnych niż na ich wkładzie do dyskusji o modelu edukacji seksualnej w publicznych szkołach. Zauważył, iż fakt, że prawa osób homoseksualnych są przedmiotem aktualnej publicznej debaty, nie usprawiedliwia większej tolerancji dla wystawiania tej grupy na nienawiść i jej skutki.

W sprawie Owensa i Whatcotta sądy ustosunkowały się do kwestii wykonywania cytatów biblijnych czy też szerzej – tekstów religijnych jako racji

---

<sup>41</sup> *Boissoin* (70).

<sup>42</sup> *Cherneskey v. Armdale Publishers Ltd.* [1979] 1 SCR 1067, 1096–7 (zdanie odrębne sędziego Dicksona).

argumentacyjnych w publicznej debacie. Sąd Apelacyjny prowincji Saskatchewan przyjął, że „choć sądy nie mogą być wciągnięte w autorytatywne interpretowanie świętych tekstów takich jak Biblia, to jednak teksty te typowo posiadają cechy, których nie można zignorować, jeśli mają być one właściwie ocenione w odniesieniu do przepisów regulujących mowę nienawiści<sup>43</sup>. Sąd ten wprowadził dopuszczalność, że posłużenie się religijnym tekstem będzie stanowiło mowę nienawiści, ale jednocześnie podkreśla, że „nie trzeba być biblistą ani nawet chrześcijaninem, aby widzieć, że Biblia jako całość jest źródłem więcej niż jednego rodzaju przesłania, a w szczególności jest źródłem wiadomości obejmujących takie tematy, jak miłość, tolerancja i przebaczenie<sup>44</sup>. Obiektywny czytelnik zrozumiałby biblijne cytaty potępiające homoseksualizm w kontekście także tych innych pojęć wywodzących się z Pisma Świętego. Argumentację tę podzielił Sąd Najwyższy. Przyjął, że jakkolwiek używanie Biblii jako wiarygodnego autorytetu za znamionowanymi nienawiścią propozycjami jest oznaką nienawiści, to jednak tylko w szczególnych okolicznościach i kontekście samo czytanie czy publikowanie religijnego świętego tekstu może być obiektywnie uznawane za mowę nienawiści<sup>45</sup>.

Jak powyżej wskazano, zachowanie Owensa i Boissoina ostatecznie uznano za mieszczące się w granicach chronionej wolności słowa. List Boissoina był „obraźliwy, grubiański, prymitywny i nieczuły” czy też „drażniący, obraźliwy, wprowadzający w konsternację, infantylny, bezsensowny i znieważający<sup>46</sup>, ale nie komunikował on nienawiści bądź pogardy.

Jednocześnie sąd zakwalifikował list jako „wyrażenie opinii”, które w prawodawstwie prowincji Alberta wyłącza odpowiedzialność za mowę nienawiści. Poglądy Boissoina, jakkolwiek „wyrażono w mocnych, niewrażliwych, niektórzy mogą powiedzieć: bigoteryjnych terminach, to jednak słowa te są bezspornie wyrażeniem opinii, a celem listu było pobudzić apatycznych ludzi, którzy zgadzają się z nim, do jego sprawy<sup>47</sup>. Sąd nie tylko opowiedział się za szerokimi ramami wolności słowa, ale również podjął próbę wyjaśnienia przyczyn formułowania wypowiedzi podobnych do tej autorstwa pastora. Krytyka moralności pewnych rodzajów seksualnych zachowań wynika z głębokich przekonań religijnych. Sąd boleje nad tym, że niektórzy decydują się wyrażać swoje opinie nie w sposób umiarkowany, lecz prymitywny, grubiański i obraźliwy, ale dodaje, że czasami skutkuje to skrajną polemiką. Wolność słowa nie chroni tylko grzecznej mowy. W ocenie sądu pewną swobodę należy przyznać tym, którzy ze względu

---

<sup>43</sup> *Owens* (79).

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Whatcott* (199).

<sup>46</sup> *Boissoin* (2 i 58).

<sup>47</sup> *Boissoin* (71).

na brak wykształcenia nie są w stanie komunikować swojej wiadomości w bardziej kulturalnych słowach. W rzeczywistości wiadomość w wyszukany języku może wyrządzić większą szkodę, gdyż odbiorcy mogą przyznać jej wyższą wiarygodność<sup>48</sup>.

Sąd Apelacyjny zauważył, iż Boissain atakuje nie homoseksualistów, ale raczej tych, którzy promują stanowisko, że homoseksualizm jest normalny i akceptowalny. Jego list wyraża wrogość wobec nauczania tolerancji wobec homoseksualizmu w szkole, ale jako całość nie eksponuje nienawiści względem homoseksualistów. Odniesienia do pedofilii dotyczyły NAMBLA, a nie zachowań homoseksualnych w ogólności, i wyrażały obawy autora, że zaakceptowanie zachowań homoseksualnych jako normalnych otworzy drzwi do zaakceptowania także innych form zachowań seksualnych. Racjonalna osoba świadoma kontekstu i okoliczności traktowałaby list jako „przesadną i niepowściągliwą opinię autora, którego skrajny i niewrażliwy język podważa wiarygodność, na jaką w innym wypadku mógłby mieć nadzieję. Nie jest konieczne zgadzać się z treścią listu, uznając wolność autora do wyrażania swoich poglądów”<sup>49</sup>.

W sprawie Owensa w odniesieniu do wersji graficznej ogłoszenia sąd przyjął, iż symbol przedstawiający postać dwóch mężczyzn trzymających się za ręce nie sugeruje takich niepożądanych cech, jak niebezpieczeństwo, niewiarygodność, brak czystości, nieuczciwość czy oszustwo. Z kolei symbol zakazu sam w sobie niekoniecznie komunikuje nienawiść, w szczególności nie sposób przypisać mu takiej wymowy w przedmiotowej sprawie.

Sąd Apelacyjny uznał, iż należy ocenić treść cytatów biblijnych, jakkolwiek Owens w ogłoszeniu tylko je oznaczył. W cytatach tych pojawia się „mocny język”<sup>50</sup>, ale w okolicznościach sprawy nie można zrównywać ich ze współczesnym plakatem z napisem „Homoseksualistów należy zabić”. Zwracają uwagę przywołane przez sąd różne dopuszczalne interpretacje fragmentów Pisma Świętego. Niektórzy jak Owens mogą odczytywać je jako kategoryczne objawienie, zgodnie z którym Bóg jest przeciwny seksualnym praktykom gejów. Inni mogą w cytatach tych widzieć sprzeciw wobec niniejszych praktyk, ale jednocześnie uznawać, że aktywność homoseksualna nie jest bardziej ohydny grzechem niż np. bałwochwalstwo, cudzołóstwo bądź męska prostytutka. Kolejni mogą uważać, że cytaty te odnoszą się bardziej do pederastii (relacja między starszym mężczyzną a młodzieńcem) niż do relacji osób tej samej płci we współczesnym rozumieniu. Jeszcze inni mogą twierdzić, że Biblia sprzeciwia się relacjom homo-

---

<sup>48</sup> *Boissain* (72).

<sup>49</sup> *Boissain* (77).

<sup>50</sup> Mężczyźni dopuszczający się czynów homoseksualnych „winni są śmierci” (Rz 1, 32) czy „będą ukarani śmiercią” (Kpł 20, 13), czyny homoseksualne jako „obrzydlivość” (Kpł 18, 22 i 20, 13), „nie posiadają Królestwa Bożego... mężczyźni współżyjący z sobą” (1 Kor 6, 9).

seksualnym, ale jej nakazy odnoszą się do czasów kultury antycznej, ewentualnie są tak odległe wobec ich własnych przekonań, że uchodzą za nieistotne. Sąd dodaje jednak, że „cytaty biblijne [...] ani jakkolwiek inny święty tekst nie może służyć jako licencja na bezprawne działanie przeciwko gejom i lesbijkom”<sup>51</sup>.

Konkludując, Sąd Apelacyjny stwierdził, że „choć dosadnie przedstawiona i bez wątplenia zasmucająca wielu, istota przesłania zakomunikowanego w ogłoszeniu nie jest tego typu”, aby zachowanie Owensa zakwalifikować jako mowę nienawiści<sup>52</sup>.

Mowy nienawiści dopatrył się natomiast Sąd Najwyższy w dwóch ulotkach Whatcotta. Zarzucił, iż homoseksualistów ukazano w nich jako zagrożenie dla bezpieczeństwa i dobra innych, charakteryzując ich z użyciem oczerniających i uwłaczających określeń. Powołanie się na „szanowane źródła”, takie jak Biblia, służyło nadaniu wiarygodności negatywnym generalizacjom. Ulotki przedstawiają homoseksualistów w kategoriach seks-nałogowców, nosicielei chorób, pedofilów czy wręcz „drapieżników” czyhających na wrażliwe dzieci i wywołujących ich przedwczesną śmierć. Powtarzane określenia „plugawość”, „brud”, „zdegenerowani”, „uzależnieni od seksu”, „uzależniające zachowanie” wskazują, że homoseksualiści są nieczyści oraz ovladnięci przez niekontrolowane seksualne żądze i zachowania. Racjonalna osoba z tego typu przekazu wyprowadzi wniosek, że homoseksualiści to osoby gorsze, niegodne zaufania, wykorzystujące dzieci. Taka charakterystyka wystawia osoby o tej orientacji seksualnej na wstręt ze strony innych<sup>53</sup>.

Sąd przytoczył kilkanaście zdań czy zwrotów z ulotek, które w jego ocenie narażają homoseksualistów na nienawiść. Zwraca uwagę, iż cytaty przywołano w sposób fragmentaryczny. Przejawem niekonsekwencji jest podkreślanie przez Sąd Najwyższy potrzeby kontekstualnej analizy i jednoczesnego analizowania części zdań wyrwanych z kontekstu.

Niewątpliwie Whatcott operuje uproszczeniami i uogólnieniami krzywdzącymi dla części, być może nawet większości, homoseksualistów. Niestety, takie same generalizacje, tym w razem w kwestii interpretacji ulotek Whatcotta, są udziałem Sądu Najwyższego. Niektóre wypowiedzi *a priori* traktuje jako nieprawdziwe czy stereotypowe bez choćby próby uzasadnienia trafności swojego stanowiska i mylności poglądów Whatcotta. Nawet przyjmując błędność niektórych twierdzeń Whatcotta, nieoczywiste jest automatycznie przypisywanie im przymiotu mowy nienawiści.

Za mowę nienawiści uznano zdanie: „Sodomici 430 razy częściej chorują na AIDS i 3 razy częściej wykorzystują seksualnie dzieci” bez jakiegokolwiek od-

---

<sup>51</sup> Owens (87).

<sup>52</sup> Owens (86).

<sup>53</sup> Whatcott (187–190).

niesienia się do podanych w nim statystyk i np. wskazania wyników badań naukowych kwestionujących zaprezentowane szacunki.

Zaliczając do mowy nienawiści wypowiedź: „Błogosławieństwem kościoła Jezusa Chrystusa jest wielu eksodomitów i innego rodzaju uzależnionych od seksu, którzy byli w stanie wyzwolić się z seksualnej niewoli i rozwinąć zdrowe relacje”, sąd w ogóle nie ustosunkował się do tzw. terapii reparatywnej czy konwersyjnej<sup>54</sup>.

Kwalifikując jako mowę nienawiści sformułowanie „Urodzony gay? W żaden sposób! Homoseksualny seks jest ryzykownym i uzależniającym zachowaniem”, sąd zdaje się przyjmować, iż orientacja homoseksualna jest wyłącznie uwarunkowana biologicznie (genetyczno-hormonalnie). Stanowisko to, w sensie swego uniwersalizmu, ignoruje te badania naukowe, które źródeł homoseksualizmu doszukują się z kolei w czynnikach psychologiczno-środowiskowych. Sąd arbitralnie, gdyż bez jakiegokolwiek uzasadnienia, antycypował wrodzoność orientacji homoseksualnej. Zdyskwalifikował przekonanie Whatcotta w kwestii, która wśród samych naukowców jest wciąż przedmiotem sporu. Nawet jeśli rzeczywiście miałyby się okazać, że to sąd prawidłowo postrzega naturę i genezę homoseksualizmu, to jednak nic nie uprawnia go do pełnienia roli arbitra w sprawach nauki i autorytatywnego decydowania przy aktualnym stanie wiedzy o tym, które opinie psychologów, biologów, lekarzy są tymi właściwymi.

Argumentacja Sądu Najwyższego przejawia daleko posuniętą niespójność. Z jednej stron sąd ten przyjmuje, iż tylko w szczególnych okolicznościach odwoływanie się do Pisma Świętego może uchodzić za mowę nienawiści, po czym jako taką mowę traktuje dwa zdania wyłącznie o charakterze sprawozdawczym i informacyjnym: „Biblia jasno wskazuje, że homoseksualizm jest obrzydliwością” oraz „Sodoma i Gomora całkowicie oddały się homoseksualnej perwersji, wskutek czego zostały zniszczone Boskim gniewem”.

Zakwalifikowanie przez Sąd Najwyższy innych wypowiedzi Whatcotta jako mowy nienawiści nie jest kwestią bezsporną. Niektóre zdania ulotek komunikują zasługujące co najmniej na rozważenie wątpliwości co do kanadyjskiego modelu edukacji. Whatcott kwestionuje zasadność edukacji seksualnej na wczesnym etapie nauki, twierdząc, że dzieci w trzeciej i czwartej klasie szkoły podstawowej „bardziej są zainteresowane bawieniem się w Barbie i Kena niż uczeniem się, jak wspaniale jest, gdy dwóch mężczyzn dopuszcza się wobec siebie sodomii”. Innym razem jego obiekcje wzbudza forma tej edukacji, kiedy mówi, że zajęcia dotyczące bezpiecznej szkoły „przerodziły się w plugawą sesję, gdzie nauczyciele geje i lesbijki używają brudnego języka do opisywania nastolatkom seksu lesbijskiego i sodomii”. Niektóre fragmenty wyrażają sprzeciw autora w ogóle

---

<sup>54</sup> Zob. J. Nicolosi, *Terapia reparatywna męskiego homoseksualizmu: nowe podejście kliniczne*, Warszawa 2009.

wobec podejmowania kwestii homoseksualizmu w szkołach: „Obecnie homoseksualiści chcą dzielić się swoją plugawością i propagandą z dziećmi z Saskatchewan” czy „Jeśli sodomitom z Saskatchewan da się wolną drogę, to twoja rada szkolna będzie również świętować sodomie”. Kolejny cytat wymieniony przez sąd stanowi prognozę Whatcotta co do ewolucji kanadyjskiego szkolnictwa: „Nie bądź dziecinny, twoje dzieci będą nauczane homoseksualizmu, a medialnym stereotypem nie będzie dwóch monogamicznych mężczyzn trzymających się za ręce”. Dwa inne zdania wskazują na przewidywane przez Whatcotta ujemne skutki prohomoseksualnej edukacji: „Nasze dzieci zapłacą cenę w postaci chorób, śmierci, wykorzystania i w końcu sądem ostatecznym, jeśli nie powiemy «nie» chęci sodomitów nakłaniania twoich dzieci do akceptowania tego, co jest oczywiście złe” oraz „Nasza akceptacja homoseksualizmu i nasza tolerancja jego promocji w naszym systemie szkolnym doprowadzi do wczesnej śmierci i zachorowalności wielu dzieci”. W końcu sąd przywołuje wypowiedź z ulotki – wydaje się, najbardziej kontrowersyjną, bo wzywającą do dyskryminacyjnego traktowania osób homoseksualnych – sprowadzającą się do następującego apelu: „Prawo państwowe powinno dyskryminować sodomitów i lesbijki, którzy chcą pozostać przy swoim stylu życia i nawracać wrażliwe młode osoby”.

Cytowane zdania operują ostrymi i pejoratywnymi sformułowaniami. Autor posługuje się generalizacjami i argumentacyjnymi uproszczeniami. Ulotki są zredagowane w tonacji alarmu czy być może nawet hysterii. Okoliczności te jednak *per se* nie powinny przesądzać o zaliczeniu ulotek do kategorii mowy nienawiści. Nieoptymalność czy niestosowność użytych przez Whatcotta środków językowych oraz znamionująca poczynione przez niego oceny egzageracja nie wyłączają jego wypowiedzi z zakresu chronionej wolności słowa, jak przyjął w uchylonym wyroku Sąd Apelacyjny.

Sąd Najwyższy za naruszające prawo nie uznał natomiast dwóch pozostałych ulotek Whatcotta zawierających m.in. następujące sformułowania:

– „Największe czasopismo gejowskie w Saskatchewan zezwala na ogłoszenia dla mężczyzn poszukujących chłopców”.

– „Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza, Jezus Chrystus”.

– „Ogłoszenia z mężczyznami reklamującymi pośladki to ogłoszenia mężczyzn, którzy chcą dopuszczać się sodomii. To nie powinno być legalne w Saskatchewan”.

W ocenie sądu ulotki te, jakkolwiek obraźliwe, nie demonstrują nienawiści wobec gejów, nie oczerniają ich i nie wzniecają względem nich odrazy. Sąd przyjął, że zawarte w ogłoszeniach towarzyskich w czasopiśmie gejowskim zwroty „w jakimkolwiek wieku”, „chłopcy/mężczyźni”, „twój wiek jest nieistot-

ny” nie przesądzają, że ogłoszeniodawcy poszukiwali dzieci. Sugerowanie tego potraktowano za „obraźliwą”, choć dopuszczalną interpretację treści ogłoszeń przez Whatcotta.

Nie sposób zrozumieć, na podstawie czego sąd doszedł do wniosków, iż rozumienie przez Whatcotta treści propozycji towarzyskich było „obraźliwe”. Wykładnia językowa cytowanych zwrotów nie tylko uprawnia do wniosku, że autorzy ogłoszeń towarzyskich adresowali je także do osób małoletnich, ale wręcz interpretacja taka jest najmniej spekulatywna.

Użyty przez Whatcotta cytat biblijny niekoniecznie w ocenie sądu trzeba rozumieć jako postulat zabijania homoseksualistów uwodzących młodych chłopców. Niniejszą – skądinąd trafną ocenę sądu – poprzedzono jednak dość osobliwą interpretacją, że w słowach Pisma Świętego można upatrywać wezwania do poddawania egzekucji każdego tego, kto krzywdzi chrześcijan.

W kontekście trzeciego przywołanego powyżej zdania Sąd Najwyższy zauważył, iż nieoczywiste jest, czy Whatcott sprzeciwia się legalnemu zamieszczaniu w prasie homoseksualnych ofert, czy też legalności samych aktów homoseksualnych. Nawet jednak gdyby słowa te były wezwaniem do delegalizacji relacji homoseksualnych, to pomimo swej obraźliwości należałoby uznać je za zgodne z prawem.

Po raz kolejny Sąd Najwyższy przejawia argumentacyjną niespójność. Samo cytowanie Ewangelii Mateusza (rozd. 18, 6) zasadnie nie uznano za mowę nienawiści, podczas gdy dwa inne nawiązania do Biblii z dwóch pierwszych ulotek – niewątpliwie mniej radykalne w swej wymowie – kwalifikowano jako mowę nienawiści. Postulowanie delegalizacji aktów homoseksualnych potraktowano jako wkład w publiczną debatę odnośnie do moralności homoseksualizmu, podczas gdy wezwaniu do uwolnienia szkolnej edukacji seksualnej od wpływu środowisk LGBT przypisano etykietę mowy nienawiści. Tego typu niekonsekwencji i wadliwej argumentacji orzeczenie Sądu Najwyższego zawiera więcej.

## **2. Krytyka homoseksualizmu (homoseksualistów) jako przeszkoda w wykonywaniu zawodu zaufania publicznego**

Kolejna poddana analizie sprawa obrazuje reglamentację wolności słowa jednostki ze względu na charakter wykonywanego przez nią zawodu. Publiczna krytyka edukacji seksualnej w publicznych szkołach dokonywana przez nauczyciela w czasie wolnym od pracy została uznana za przewinienie dyscyplinarne pomimo tego, że zachowanie nauczyciela nie naruszało żadnych innych przepisów niż rzekomo pogwałcone normy deontologii zawodowej<sup>55</sup>.

---

<sup>55</sup> Przypadek Kemplinga nie jest odosobniony. Zob. np. historię prezentera sportowego D. Goddarda zwolnionego z pracy za tweet wykonany poza godzinami pracy, w domu, z domowe-



British Columbia College of Teachers (BCCT) to organ podległy rządowi Brytyjskiej Kolumbii, odpowiedzialny za akredytowanie programów nauczania oraz regulowanie zawodu nauczyciela w prowincji. BCCT w 2001 r. zarzucił Chrisowi Kemplingowi – nauczycielowi w szkole średniej i dziecięcemu psychologowi (*counselor*) – naruszenie reguł zawodowych. Przewinienie dyscyplinarne Kemplinga miało polegać na opublikowaniu w latach 1997–2000 artykułu w lokalnej gazecie i serii listów adresowanych do urzędników różnych szczebli władzy oraz liderów lokalnej społeczności, w których wyraził swoje krytyczne poglądy na temat homoseksualizmu, łącząc go z niemoralnością, nienormalnością, perwersją i rozwiązłością.

Żaden z listów nigdy nie trafił do szkoły, w której Kempling uczył, czy tym bardziej do klasy lekcyjnej, w której prowadził zajęcia. Nie odnotowano przypadków, aby prowadzona przez Kemplinga poza godzinami pracy kampania wywołała w szkole jakiegokolwiek kontrowersje bądź była powodem skargi którejkolwiek z uczniów.

Zasadniczym przesłaniem listów było uświadomienie o zagrożeniach będących udziałem osób homoseksualnych z powodu ich zachowań seksualnych. Autor bazował na dwóch głównych argumentach. Po pierwsze, twierdził, że większość związków homoseksualnych jest nietrwała i ma charakter rozwiązłych relacji. Po drugie, przekonywał, że seks gejowski stanowi ryzyko dla zdrowia, np. w związku z AIDS. Twierdził, iż nie ma „kategorycznego dowodu” na to, że homoseksualizm jest wrodzony lub nie podlega zmianom. Na poparcie formułowanych tez przywoływał artykuły naukowe i wyniki badań naukowych z zakresu medycyny czy psychologii, np. dotyczących terapii reformatywnej.

Komisja Dyscyplinarna BCCT w 2002 r. uznała Kemplinga za winnego „postępowania niegodnego członka College”. Jego listy oceniono jako dyskryminacyjne i ujawniające, że nie jest on przygotowany na akomodację podstawowych wartości systemu szkolnego. Jedną z tych wartości jest niedyskryminacja, która obejmuje uznanie praw homoseksualistów do równości, godności i szacunku. Początkowo BCCT zawiesił Kemplinga w prawach nauczyciela na pięć miesięcy bez zachowania wynagrodzenia. Odwołując się od tej decyzji, prawnik Kemplinga zwrócił uwagę, że za o wiele poważniejsze przewinienia – napaść, kradzież, groźbę czy nawet niewłaściwe relacje seksualne z uczniami – BCCT karał łagodnie

---

go komputera, w którym wspiera tradycyjne małżeństwo. Trybunał Praw Człowieka Ontario uznał, iż nie doszło do dyskryminacji. L. Nguen, *Broadcaster Fired after Controversial Tweet Files Human Rights Complaint*, „National Post” z 23 czerwca 2011 r. Podobnie agent nieruchomości A. Ciastek został zwolniony po tym, jak na swojej wizytówce/ulotce powołał się na badania naukowe twierdzące, że dzieci lepiej wychowują się w heteroseksualnych rodzinach niż gejowskich. *RE/MAX Fires agent for Fyer Promoting Traditional Family; Kids Better off with a Mom and Dad*, <https://www.lifesitenews.com/news/re-max-agent-fired-after-distributing-flyer-defending-traditional-family>.

w postaci nagany. Na skutek odwołania BCCT zmniejszył w 2003 r. karę do miesiąca zawieszenia w wykonywaniu zawodu bez prawa do wynagrodzenia.

Sąd Najwyższy Brytyjskiej Kolumbii wyrokiem z 3 lutego 2004 r. utrzymał decyzję BCCT w mocy<sup>56</sup>. Wyrok ten 13 czerwca 2005 r. potwierdził Sąd Apelacyjny, orzekając, że zachowanie Kemplinga było dyskryminacyjne oraz wyrządziło szkodę<sup>57</sup>.

W trafnej ocenie sądu „centralnym założeniem demokratycznego społeczeństwa jest przekonanie, że wszyscy ludzie zasługują na równy szacunek, troskę i uwagę, a przekonanie to wynika z uznania, że każda jednostka jest z natury wartościowa”<sup>58</sup>. Niemniej jednak zgodne z tym paradygmatem standardy wolności słowa wyznaczone przez sąd pozostają wysoce niejasne.

W orzeczeniu przyjęto, że „wypowiedzi krytykujące sposób życia innej osoby czy potępiające konkretny styl życia same w sobie nie są dyskryminacyjne”. Nabywają taki status dopiero wówczas, gdy są „czynione z naruszeniem przyrodzonej godności”<sup>59</sup>. Z kolei traktowaniem jednostki w sposób niezgodny z jej przyrodzoną godnością jest nie tylko gardzenie, ale także osądzanie innych „w oparciu nie o ich indywidualne właściwości, ale na podstawie stereotypowych cech przypisywanych im”. Wypowiedzi i działania oparte na stereotypowych osądach stanowią „znakę dyskryminacji”<sup>60</sup>.

Przyjęcie jako wyznacznika dyskryminacji i pogwałcenia godności człowieka „stereotypowości” poglądów klóci się z wymogiem określoności prawa oraz pewności i bezpieczeństwa prawnego. Sąd nie podaje żadnych kryteriów, którymi należy się kierować, klasyfikując partykularne poglądy jako stereotypowe lub niestereotypowe. Nieostrość i ocenność pojęcia „stereotyp” przyznają organom stosowania prawa daleko posuniętą dyskrecjonalność, jeśli nie arbitralność. Trudno bowiem z orzeczenia wywnioskować, kiedy partykularny pogląd „przekracza granicę racjonalnej debaty w dyskryminacyjną retorykę”<sup>61</sup>.

Sąd Apelacyjny uznał, że wypowiedzi Kemplinga o homoseksualistach opierają się na stereotypowych pojęciach co do homoseksualizmu i ujawniają gotowość osądzania jednostek na podstawie stereotypów. Taka ocena tych wypowiedzi pozwoliła potraktować je jako dyskryminacyjne, a w konsekwencji jako ignorujące przyrodzoną godność jednostki istotną dla funkcjonowania demokracji.

Stereotypowość wypowiedzi formułowanych w dyskursie publicznym czyni ten dyskurs „niereprezentatywnym dla kluczowych wartości leżących u pod-

---

<sup>56</sup> *Kempling v. The British Columbia College of Teachers*, 2004 BCSC 133.

<sup>57</sup> *Kempling v. British Columbia College of Teachers*, 2005 BCCA 327.

<sup>58</sup> *Kempling* (33).

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Kempling* (76).

staw” wolności słowa, co sprawia, że nie zasługuje on „na wysoki poziom konstytucyjnej ochrony”<sup>62</sup>. Jako dyskryminacyjne uznano trzy wypowiedzi Kemplinga.

Pierwsze zakwestionowane zdanie brzmiało: „Geje znajdują się w poważnym zagrożeniu, nie ze względu na postawy heteroseksualistów, ale z powodu ich seksualnych zachowań. Wzywam społeczność gejowską, aby pokazała prawdziwy dowód, że próbuje chronić swoich członków, promując monogamiczne, długotrwałe relacje i zwalczając seksualne uzależnienia”. Sąd apriorycznie przyjął, iż „stereotypem” jest sugerować, że związki osób homoseksualnych są mniej trwałe od związków heteroseksualnych, a osoby żyjące w tego typu związkach częściej stają się ofiarami chorób przenoszonych drogą płciową. W przeciwieństwie do Kemplinga sąd nie wskazał na jakiegokolwiek prace naukowe czy statystyki, które by powyższe oceny kwestionowały. Podobnie jak w sprawie Whatcotta sąd „głośno” dyskredytuje wnioski części lekarzy, seksuologów, psychologów czy socjologów. Jakkolwiek twierdzenia Kemplinga i tych uczonych, na których się powołuje, nie mogą uchodzić za powszechnie podzielane w nauce, to jednak arbitralne etykietowanie ich „stereotypowością” jest dowodem ignorancji i ingerencji sądu w dyskurs prowadzony w naukach ścisłych i w naukach społecznych. Kontestacja powyższego zdania kłóci się z innym fragmentem orzeczenia, gdzie sąd mówi już o „uzasadnionym dyskursie” w kontekście „poglądów [Kemplinga] co do szkodliwych aspektów homoseksualnych relacji”<sup>63</sup>.

Nieoczywiste jest, w czym przejawia się „dyskryminacyjność” kolejnego stwierdzenia Kemplinga: „Nie możemy krytykować wspólnoty homoseksualistów za nieodpowiedzialne zachowania, skoro nie mają oni prawnego obowiązku postępować odpowiedzialnie”. Zresztą samo cytowane zdanie można interpretować na różne sposoby.

Trudno też w trzeciej z zakwestionowanych wypowiedzi Kemplinga doszukiwać się realnego zagrożenia dla demokratycznego społeczeństwa i godności osoby ludzkiej: „Sprzeciwiam się być fałszywym nauczycielem mówiącym, że rozwiązłość jest akceptowalna, perwersja normalna, a niemoralność jest po prostu «kulturową różnorodnością», z której powinniśmy być dumni”. Co najmniej dziwne jest sponowanie, że „rozwiązłość” sprzyja godności człowieka – niezależnie czy homo- czy heteroseksualnego – a potępienie tej rozwiązłości godność człowieka neguje.

Jakkolwiek może się wydawać, że wyrok Sądu Apelacyjnego bardzo wąsko ujmuje wolność słowa, to jednak wcześniejsze orzeczenie w tej sprawie Sądu Najwyższego Brytyjskiej Kolumbii przedmiotową wolność zredukowało jeszcze bardziej, gdzie przyjęto, iż Kempling po godzinach pracy w ogóle nie mógł wy-

---

<sup>62</sup> *Kempling* (77).

<sup>63</sup> *Kempling* (76).

powiadać się jako przedstawiciel danego zawodu. Sąd Apelacyjny stanowisko takie odrzucił. Uznał, iż Kemplingowi przysługiwała wolność słowa, która decyzją BCCT została ograniczona w sposób uzasadniony w wolnym i demokratycznym społeczeństwie. „Jakkolwiek jego poglądy mogą być niepopularne, to jednak w swych najbardziej powściągliwych wypowiedziach zaangażował się w racjonalną debatę w kwestiach politycznych i społecznych. Takie wypowiedzi są blisko istoty wolności słowa”<sup>64</sup>. Mając na uwadze trzy powyższe zdania Kemplinga, można dojść do wniosku, że granica pomiędzy wypowiedziami „powściągliwymi” a „retoryką dyskryminacyjną” jest dość płynna.

Zwraca uwagę przyjęte przez sąd bardzo szerokie rozumienie „szkody”, jaką swoim zachowaniem wyrządził Kempling. Szkodą w tej sprawie nie są dyskryminacyjne działania skierowane przeciwko konkretnemu uczniowi czy rodzicowi, ale wobec integralności szkolnego systemu jako całości. System szkolny ucierpiał na skutek wypowiedzi Kemplinga, które „podważają dostęp do wolnego od dyskryminacji środowiska edukacyjnego”, a konkretnie pozbawiają „homoseksualnych uczniów środowiska edukacyjnego akceptującego ich”<sup>65</sup>. Sąd uznał, iż do przyjęcia, że Kempling dopuścił się dyskryminacji, nie potrzeba dowodu, że w rzeczywistości dyskryminował konkretnego studenta, czy też dowodu „zatrutego środowiska szkolnego”. W ocenie sądu Kempling dał do zrozumienia, że będzie wykonywał swoje zawodowe powinności w nietolerancyjny i dyskryminacyjny sposób. Co znamienne, stan faktyczny sprawy nie potwierdza, aby do jakiegokolwiek dyskryminacji wobec homoseksualnych uczniów doszło. Sąd świadomie jednak ignoruje kontrfaktyczność poczynionych ocen, stwierdzając: „Dowód, że konkretni uczniowie nie czuli się mile widziani w systemie szkolnym albo że homoseksualni uczniowie odmawiali udania się do Kemplinga po pomoc psychologiczną, nie jest wymagany do ustalenia, że szkoła została wyrządzona”<sup>66</sup>. W kategoriach *argumentum ad absurdum* należy widzieć konstatację, iż doszło do dyskryminacji pomimo *de facto* braku dyskryminacji: „Wypowiedzi Kemplinga nawet w przypadku braku jakichkolwiek dalszych działań ujawniają przeszkodę dla homoseksualnych uczniów w dostępie do wolnego od dyskryminacji środowiska”<sup>67</sup>. Sąd najpierw etykietuje poglądy Kemplinga mianem „dyskryminacyjnych”, aby następnie przejść do stwierdzenia, że „kiedy takie poglądy są łączone z jego pozycją zawodową jako nauczyciela, szkoda wobec systemu szkolnego jest nieuchronna”<sup>68</sup>.

Podzielić można opinię sądu, że „niedyskryminacja jest kluczową wartością publicznego systemu edukacyjnego; integralność tego systemu zależy od nau-

---

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> *Kempling* (79 i 45).

<sup>66</sup> *Kempling* (79).

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> *Kempling* (43).

czyteli podtrzymujących tę wartość poprzez dbanie o to, aby szkolne środowisko akceptowało wszystkich studentów”<sup>69</sup>. Obiekcje budzi jednak poczyniona przez sąd prognoza, że poglądy Kemplinga będą wpływać na jego bezprawne działania jako nauczyciela i psychologa. Prognozę tę oparto na następującej wypowiedzi: „Orientacja seksualna może być zmieniona, a poziom skuteczności u tych, którzy szukają pomocy, jest wysoki. Mam nadzieję, że uczniowie, którzy są skonfundowani co do swej orientacji seksualnej, spotkają się ze mną. Jestem w stanie uratować ich życie”. Abstrahując od skuteczności czy nieskuteczności, naukowości czy pseudonaukowości samej terapii reparatornej, należy zauważyć, iż Kempling nie sugeruje, że będzie wobec jakiegokolwiek ucznia wbrew jego woli czy przy jego nieświadomości taką terapię stosował czy do niej zachęcał. Wręcz przeciwnie – mówi wyłącznie o uczniach „skonfundowanych co do swej orientacji seksualnej”.

Kolejnym dowodem rzekomej inklinacji Kemplinga do dyskryminowania homoseksualnych uczniów jest powyżej przywołane stwierdzenie: „Odmawiam być fałszywym nauczycielem mówiącym, że rozwiązłość jest akceptowalna, perwersja moralna, a niemoralność jest po prostu «kulturową różnorodnością», z której powinniśmy być dumni”. Znamienne, iż w zdaniu tym nie wspomniano wprost o homoseksualistach czy homoseksualizmie, a cytowana wypowiedź odnosi się do nich *implicite*. Co jednak ważniejsze, niniejsze sformułowanie literalnie odczytane dotyczy ogólnie moralności czy moralności seksualnej, a za jego adresatów należy uznać nie tylko homoseksualistów, ale także osoby heteroseksualne. Wypowiedź tę można rozumieć jako artykulację doniosłości takich wartości jak przede wszystkim wierność i zaufanie wobec siebie małżonków (partnerów) żyjących w trwałym związku, gdzie relacje intymne łączą się z więzią emocjonalną, duchową, a nie mają charakteru jedynie przygodnego. Przy takiej interpretacji cytowane słowa nie tyle są sprzeczne – jak orzekł sąd – co stanowią wypełnienie przez nauczyciela nakazu wpajania uczniom najwyższych moralnych standardów.

Sąd Apelacyjny nie rozpatrywał ewentualnej sprzeczności decyzji BCCT z wolnością religijną Kemplinga z przyczyn proceduralnych. Kempling w postępowaniu przed BCCT nie stawił się na przesłuchanie i nie podniósł tego zarzutu. Sąd zauważył jednak, że nie ma żadnego dowodu, aby możliwość praktykowania przez Kemplinga swej religii ucierpiała ze względu na zakaz czynienia publicznych dyskryminacyjnych wypowiedzi o homoseksualistach. Powyżej zasygnalizowano poglądy niektórych kanadyjskich sądów, iż wypowiedź dotycząca moralności, będąca pod wpływem przekonań religijnych, może w pewnych przypadkach być uważana za rozpowszechnianie przekonań religijnych.

---

<sup>69</sup> *Ibidem*.

Sąd całkowicie pominął kontekst działalności Kemplinga. Z treści orzeczenia czytelnik nie dowie się o dość istotnych dla oceny sprawy okolicznościach. Kempling w sierpniu 1996 r. uczestniczył w warsztatach edukacyjnych w Vancouver, których jeden z paneli był poświęcony „zagrożonej gejowskiej, lesbijskiej i biseksualnej młodzieży”. Podczas szkolenia rozdawano gejowskie czasopismo i zalecano jego wykorzystanie na zajęciach szkolnych oraz wyłożenie numerów w poczekalniach do gabinetów szkolnych psychologów. Na stronach czasopisma znajdowały się reklamy licznych saun gejowskich oraz ogłoszenia z ofertami seksualnymi (włącznie z opisem genitaliów czy propozycją przygodnego seksu, także z użyciem moczu oraz fekaliiów). W kolejnej rozdawanej broszurze znalazły się adresy i dane kontaktowe programów i usług oferowanych dla gejowskiej młodzieży, w tym klubu dla osób masturbujących się. Kempling wystąpił do związku zawodowego nauczycieli oraz ministra edukacji z prośbą o interwencję w związku z rozprowadzaniem materiałów pornograficznych dla uczniów oraz zachęcaniem uczniów do korzystania z usług klubów z masturbacją. W reakcji na brak odpowiedzi postanowił zwrócić się bezpośrednio do opinii publicznej, aby uświadomić rodziców, co system edukacyjny proponuje ich dzieciom<sup>70</sup>. Sąd Apelacyjny niniejszą genezę publicznej działalności Kemplinga pominął w charakterystyce stanu faktycznego sprawy.

Mianem „ironii” określa E. Lipsett sytuację, w której jeszcze do niedawna nauczyciel czy szkolny psycholog ponosił surowe sankcje za publiczne poparcie homoseksualizmu czy ujawnienie swojej homoseksualnej orientacji, a obecnie poddaje się karze nauczyciela krytykującego homoseksualizm pomimo tego, że nie dyskryminuje ani nie prześladowuje żadnego ucznia<sup>71</sup>.

### **3. Krytyka aktów homoseksualnych jako element religijnej tożsamości chrześcijańskich uczelni**

Wolność słowa jest udziałem nie tylko osób fizycznych, ale i podmiotów zbiorowych (osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych). W przypadku chrześcijańskich uczelni wolność słowa ściśle wiąże się z wolnością religii. Wyrażanie pewnych poglądów jest jednocześnie rozpowszechnianiem przekonań religijnych. Dwukrotnie przedmiotem rozważań kanadyjskich sądów była kwestia uzależniania możliwości prowadzenia działalności edukacyjnej przez chrześcijański prywatny uniwersytet – Trinity Western University (TUW) z siedzibą w Langley – od jego oficjalnego stanowiska w dziedzinie moralności seksualnej.

---

<sup>70</sup> H. Clausen, *op. cit.*, s. 467.

<sup>71</sup> E. Lipsett, *A Proposed Hate Communication Restriction and Freedom of Expression Protection Act: A Possible Compromise to a Continuing Controversy*, „Underneath the Golden Boy” 2009, vol. 6, s. 31.

British Columbia College of Teachers (BCCT) decyzjami z 17 maja i 29 czerwca 1996 r. odmówił akredytacji Trinity Western University na kierunku pedagogika. Studenci i kadra akademicka tej uczelni podpisywali wewnętrzny regulamin postępowania zwany „Standardami Wspólnoty” (*Community Standards*). W ten sposób deklarowali swoją wiarę i intencję przestrzegania nauczania biblijnego. Jednym ze standardów było powstrzymywanie się od potępionych przez Pismo Święte grzechów seksualnych, w tym oglądania pornografii, seksu przedmałżeńskiego, cudzołóstwa i zachowań homoseksualnych. W regulaminie wyraźnie zastrzeżono, iż poszczególni studenci mogą osobiście nie zgadzać się ze „Standardami Wspólnoty”, jeśli jednak dobrowolnie wybierają kształcenie się na TUV, wówczas przyjmują na siebie odpowiedzialność za przestrzeganie uczelnianych zasad. Regulamin nie przewidywał żadnych sankcji za naruszenie biblijnie zakazanych praktyk.

BCCT zdecydował, iż przedłożony przez TUV do akceptacji program nauczania na kierunku pedagogika prowadzi do praktyk dyskryminacyjnych sprzecznych z interesem publicznym. Jedynym powodem negatywnej oceny było zawarte w uczelnianym kodeksie postępowania potępienie praktyk homoseksualnych. BCCT uznał, iż absolwenci uniwersytetu będą nietolerancyjni wobec homoseksualnych uczniów.

Sąd Najwyższy Kanady w wyroku z 17 maja 2001 r. przyjął, iż BCCT działał nielegalnie, odmawiając akredytacji. Orzekł, że kolizję pomiędzy zasadą równości a wolnością religijną należy rozwiązać poprzez rozróżnienie wiary i działań. Według sądu wolność religii obejmuje prawo do wierzenia, że relacje homoseksualne są niemoralne, ale nie do działania na podstawie tych przekonań poprzez dyskryminowanie homoseksualistów czy lesbijek<sup>72</sup>. „Wolność posiadania przekonań jest szersza niż wolność do postępowania w oparciu o nie”<sup>73</sup>.

Stanowisko takie zostało wyraźnie wyartykułowane rok później w zdaniu odrębnym sędziów Gonthiera i Bastarache’a do jednego z wyroków Sądu Najwyższego: „Osoby wierzące, że homoseksualne zachowanie, manifestowane w postępowaniu osób zaangażowanych w relacje jedнопłciowe, jest niemoralne czy moralnie nieekwiwalentne zachowaniu heteroseksualnemu ze względów religijnych czy innych, mają prawo tak uznawać i taki pogląd wyrażać. Z drugiej strony osoby wierzące, że homoseksualne zachowanie jest moralnie ekwiwalentne heteroseksual-

---

<sup>72</sup> Przykładowo sąd w Ontario orzekł, iż katolicka szkoła nie może zabronić swojemu homoseksualnemu uczniowi przyjść na bal maturalny ze swoim partnerem, *Hall v. Durham Catholic District School Board*, 2005 Can LII 23121 (ON SC). Zob. A. Grace, K. Wells, *The Marc Hall Prom Predicament: Queer Individual Rights v. Institutional Church Rights in Canadian Public Education*, „Canadian Journal Of Education” 2005, vol. 28, no. 3, s. 237–270.

<sup>73</sup> *Trinity Western University v. British Columbia College of Teachers*, [2001] 1 S.C.R. 772, 2001 SCC 31 (36).

nemu zachowaniu, również są uprawnione uznawać i wyrażać taki pogląd. Obie grupy jednakże nie są uprawnione postępować w sposób dyskryminacyjny<sup>74</sup>.

W ocenie sądu BCCT błędnie przyjął, że samo podpisanie przez studentów deklaracji, która wyrażała ich własne przekonania i osobiste postępowanie, jest dowodem homofobii. Stan faktyczny sprawy nie zawierał jakichkolwiek dowodów, że wykładowcy uniwersytetu dyskryminują lub będą dyskryminować studentów podczas zajęć. Podobnie nie było podstaw do antycypowania, że absolwenci uczelni będą w przyszłości nieprawidłowo postępować jako nauczyciele w sensie przejawiania nietolerancji wobec homoseksualnych uczniów. Żywienie religijnego przekonania, że zachowania homoseksualne są grzechem, nie jest przeszkodą do wykonywania zawodu nauczyciela. Sąd zauważył ponadto, że nawet gdyby „Standardy Wspólnoty” odstraszały od studiowania na uniwersytecie niektórych gejów, to i tak mają oni możliwość uzyskania wykształcenia potrzebnego do wykonywania zawodu na innych uczelniach.

Innego charakteru była próba ingerencji Rady Adwokackiej prowincji Nowa Szkocja (Nova Scotia Barristers’ Society – NSBS) w działalność Trinity Western University. Rada uzależniła uznawanie dyplomu ukończenia studiów prawnych absolwentów TUV od dokonania zmian w regulaminie studiów zwanym „Przymierzem Wspólnoty” (*Community Covenant*), będącym nową wersją dawnych „Standardów Wspólnoty”. Sprzeciw NSBS wzbudziło postanowienie regulaminu, zgodnie z którym studenci zobowiązują się do powstrzymywania się od relacji seksualnych innych niż w ramach małżeństwa kobiety i mężczyzny. Rada stwierdziła, iż zapis ten dyskryminuje studentów LGBT i jednocześnie czyni z przyszłych absolwentów nietolerancyjnych prawników.

Sąd Najwyższy prowincji Nowa Szkocja wyrokiem z 28 stycznia 2015 r., po pierwsze, orzekł, że NSBS nie posiadał kompetencji do podjęcia zaskarżonej decyzji ingerującej w wewnętrzną politykę uczelni. Umocowaniem dla takiej

---

<sup>74</sup> *Chamberlain v. Surrey School District No. 36* [2002] 4 S.C.R. 710, 2002 SCC 86. W niniejszej sprawie nauczyciel przedszkola zwrócił się z prośbą do rady szkolnej o zaakceptowanie trzech książek jako materiałów dodatkowych w realizacji programu szkolnego z przedmiotu „Życie rodzinne”. Książki przedstawiały rodziny, gdzie oboje rodzice były osobami tej samej płci (albo dwaj mężczyźni, albo dwie kobiety). Rada szkolna podjęła uchwałę o odmowie uwzględnienia wniosku. W uzasadnieniu swojej decyzji wskazała na okoliczność, iż znaczna część rodziców z przyczyn religijnych kwestionuje moralność związków jednopłciowych. W jej ocenie dzieci na wstępnym poziomie edukacji nie powinny być konfrontowane z ideami, które kłócą się z przekonaniami religijnymi ich rodziców. Rada uznała, iż 5–6-latki są za młode, aby uczyć je o rodzinach homoseksualnych. Ponadto, przedłożone do akceptacji książki nie były konieczne do osiągnięcia celów programu nauczania. Sąd Najwyższy orzekł, że rada szkolna działała bezprawnie, rozważając religijne obiekcje rodziców. Postępowanie rady pogwałcało ustawowy wymóg prowadzenia szkół według „ściśle świeckich i niewyznaniowych zasad”. Decyzja rady była nieracjonalna, przeczącą zasadom tolerancji.



kompetencji nie jest fakt, iż „członkowie NSBS są oburzeni, a studenci należący do mniejszości seksualnej cierpią stres z powodu polityki szkoły prawniczej”<sup>75</sup>.

Po drugie, przyjął, iż nawet gdyby przedmiotowa kompetencja przysługiwała NSBS, to i tak zakwestionowana decyzja została wydana z naruszeniem wolności religii i wolności sumienia uczelni oraz jej studentów. Sąd nie podzielił stanowiska NSBS, że „Przymierze Wspólnoty” stanowi bezprawną dyskryminację. Obowiązujące na uniwersytecie zasady postępowania są niezgodne z preferowanymi moralnymi wartościami NSBS oraz wielu, jeśli nie większości, Kandydzyków, ale nie usprawiedliwia to określanie uczelni mianem „niegodziwej” czy „zbójckiej” (*rogue*). Sąd podkreślił, że Karta Praw Człowieka „nie jest planem działania na rzecz moralnej jednomyślności. Jej celem jest chronienie obywatela przed władzą państwa, a nie wymuszanie przyjmowania przez obywateli i prywatne instytucje moralnych osądów państwa”<sup>76</sup>.

Za trafną należy uznać poczynioną przez sąd interpretację wolności religii: „Ludzie mają prawo uczęszczać do prywatnych religijnych uniwersytetów, które nakładają religijnie motywowane kodeksy postępowania. Dotyczy to także tych przypadków, gdy skutkiem takiego kodeksu jest wykluczanie czy obrażanie innych, którzy nie będą lub nie mogą przestrzegać takiego kodeksu postępowania. Uczenie się w środowisku z ludźmi obiecującymi przestrzegać kodeksu jest religijną praktyką i wyrazem religijnej wiary. Nie ma w tym nic bezprawnego czy niegodziwego. To jest kłopotliwy i niewygodny stan rzeczy w pluralistycznym społeczeństwie. Wymaganie od osoby wyzbycia się tego prawa po to, aby jej wykształcenie zawodowe zostało uznane, jest naruszeniem wolności religii”<sup>77</sup>.

W ocenie sądu decyzja NSBS o nieakceptowaniu dyplomu ukończenia studiów prawniczych nie była egzekwowaniem równych praw dla osób homoseksualnych. Stanowiła ona „decyzję podmiotu działającego w imieniu państwa rzekomo nadającą tym prawom moc i artykułującą je”<sup>78</sup>. NSBS nie jest instytucją powołaną do ochrony równości praw dla ludzi LGBT, a jego decyzja nie pozostawała w związku z dyskryminacją wobec kogokolwiek w Nowej Szkocji.

Rada Adwokacka w toku postępowania twierdziła, że swoją decyzją wraz z decyzjami rad adwokackich z innych prowincji chciała doprowadzić do zmiany stanowiska TUV w kwestii małżeństw osób tej samej płci. Sąd niniejszy motyw decyzji pozwanego poddał ostrej krytyce. Nie można akceptować sytuacji, gdy „przedstawiciel państwa używa władzy państwa, aby zmusić legalnie funkcjonującą prywatną instytucję w innej prowincji do zmiany swojej zgodnej z prawem

---

<sup>75</sup> *Trinity Western University v. Nova Scotia Barristers' Society*, 2015 NSSC 25 (8) (Can LII).

<sup>76</sup> *Trinity* (10).

<sup>77</sup> *Trinity* (11).

<sup>78</sup> *Trinity* (12).

polityki dlatego, że odzwierciedla ona zgodne z prawem moralne stanowisko, które obraża NSBS, jej członków i społeczeństwo”<sup>79</sup>.

Sąd zauważa, że polityka TUV obraża wiele osób, a dla przedstawicieli LGBT jest źródłem dodatkowego stresu. Niemniej jednak „element stresu jest nieodłączną częścią życia w multikulturalnym społeczeństwie, gdzie przekonania i praktyki, które obrażają wartości większości, nie tylko są eksponowane, ale i aktywnie tolerowane. Społeczeństwo nie dąży do wyplenienia tych praktyk czy do reedukacji wyznawców, ale uznaje ich rytuały oraz ich organizacje dla takich celów państwowych, jak zawieranie małżeństw, ulgi podatkowe czy status organizacji charytatywnej”<sup>80</sup>.

W ocenie sądu decyzji NSBS nie można uzasadnić rzekomą troską o to, aby absolwenci szkoły prawniczej nie byli prawnikami dyskryminującymi innych. Zwrócono uwagę, iż regulamin uczelni wprost zakazuje homofobicznych, lekceważących czy dyskryminacyjnych uwag bądź zachowań wobec osób homoseksualnych, podobnie prześladowania czy znęcania się nad studentami z powodu orientacji seksualnej<sup>81</sup>.

#### 4. Działalność komisji i trybunałów praw człowieka

Szereg spraw dotyczących publicznej krytyki homoseksualizmu było przedmiotem postępowania przed komisjami czy trybunałami praw człowieka w poszczególnych prowincjach oraz przed Kanadyjską Komisją Praw Człowieka, nigdy nie trafiając – w przeciwieństwie do spraw powyżej omówionych – do sądów. Działalność tych organów, formalnie administracyjnych, a w praktyce o kompetencjach quasi-sądowych, budzi istotne zastrzeżenia. Nieodosobnione są zarzuty o tłumieniu przez nie wolności słowa oraz wolności sumienia i religii. Podnosi się łatwość, z jaką można wnieść do komisji skargę na kogoś. Nawet jeśli komisja skargę ostatecznie oddali, względnie sąd uchyli decyzję komisji, to do tego czasu osoba oczyszczona z zarzutów zostaje zmuszona ponieść wydatki na profesjonalną pomoc prawną sięgające kilkudziesięciu, a nawet kilkuset tysięcy dolarów. Świadomość potencjalnego niebezpieczeństwa tłumaczenia się przed komisją za publicznie formułowane wypowiedzi odstrasza od zabierania głosu w kontrowersyjnych kwestiach<sup>82</sup>.

---

<sup>79</sup> *Trinity* (13).

<sup>80</sup> *Trinity* (14).

<sup>81</sup> Zob. B. Bussey, *Space Enough for a Christian Law School*, „Oxford Journal of Law and Religion” 2015, no. 4, s. 303–307.

<sup>82</sup> J. Carpay, J. McLean, *Kangaroo Courts? Analyzing the Conflict between Human Rights Tribunals and Canadians’ Fundamental Freedoms*, <http://theccf.ca/wp-content/uploads/2013/07/Kangaroo-Courts.pdf>.

Komisja prowincji Alberta rozpatrywała np. skargę przeciwko biskupowi Calgary i zarządzanej przez niego diecezji w związku z wypowiedzią hierarchy zawartą w liście pasterskim oraz w lokalnej gazecie. Biskup Frederick Henry poddał krytyce małżeństwa osób tej samej płci. Powiedział też, że państwo powinno przeciwdziałać „homoseksualizmowi, cudzołóstwu, prostytutce i pornografii, które podważają fundamenty rodziny i podstawę społeczeństwa”. Ostatecznie skargę później cofnięto. W lutym 2008 r. przeciwko katolickiej gazecie „Catholic Insight” i jej redaktorowi o. Alphonse’owi de Valk Kanadyjska Komisja Praw Człowieka wszczęła dochodzenie w związku z zamieszczeniem w gazecie artykułów potępiających czyny homoseksualne i gejowski aktywizm. Zanim skarga została odrzucona przez Komisję, magazyn poniósł wydatki w wysokości 20 tysięcy dolarów na pomoc prawną. Komisja Praw Człowieka w Brytyjskiej Kolumbii nakazała z kolei radnemu miasta Kamloops, Johnowi DeCicco, wypłacić gejom parze 1000 dolarów i przeprosić za to, że podczas sesji rady miasta oraz w wywiadach dla mediów stwierdził, że homoseksualizm jest „nienormalny i nienaturalny”<sup>83</sup>.

Niejednokrotnie komisje praw człowieka zmuszały lokalne władze do formalnego afirmowania gejowskich świąt i festynów poprzez podjęcie przez radę miasta stosownej uchwały lub promulgowania takiego patronatu przez burmistrza. W sprawie *Hudler v. London* organizacja gejowska (The Homophile Association of London – HALO) zwróciła się do władz miasta London o oficjalne ogłoszenie organizowanego przez nią święta gejowskiego (*Pride Weekend*). Zarówno burmistrz, jak i rada miasta odmówili. Odmowa ta w żaden sposób nie ograniczała możliwości odbycia się przedmiotowego wydarzenia. Komisja Praw Człowieka prowincji Ontario stwierdziła jednak, że brak oficjalnego uznania święta gejowskiego stanowi formę dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Nakazała radzie miasta oficjalnie ogłosić *Pride Day/Weekend*. Zobligowała też władze miasta do wydania oświadczenia, że „społeczność gejów, lesbijek i biseksualistów to integralna i ważna wspólnota w mieście London”, oraz poleciła miastu podjąć działania na rzecz pozytywnych relacji między LGBT a miastem, w szczególności zorganizować spotkanie władz z przedstawicielami HALO. Nakazała też burmistrzowi i radzie miasta zapłacić skarżącym po 10 tysięcy dolarów za zranienie uczuć<sup>84</sup>.

Trybunał Praw Człowieka prowincji Brytyjska Kolumbia uznał nawet, iż burmistrz miasta Kelowna złamał prawo, gdyż ogłosił „tydzień gejowski”, a nie jak chciał wnioskodawca – „tydzień dumy gejowskiej”. Wydanie przez burmistrza proklamacji jest w ocenie trybunału „usługą” w rozumieniu art. 8 *Human Rights Code*, a potraktowanie prośby organizacji LGBT inaczej niż inne prośby tego typu stanowi dyskryminację ze względu na orientację seksualną skarżących<sup>85</sup>.

---

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> *Hudler v. London (City)*, [1997] O.H.R.B. No. 23 (Q.L.).

<sup>85</sup> *Okanagan Rainbow Coalition v. City of Kelowna (City)*, [2000] BCHRT, No. 21. Zob. też *Hill v. Fredericton (City) Mayor*, [1998] N.B.H.R.B.I.D. No. 1; *Haig v. Durrell*, [1990] OJ No. 1350 (QL) (HCJ); *Oliver v. Hamilton (City)*, No. 2 [1995], 24 C.H.R.R. D/298.

Nawet jeśli lokalne władze zdecydują się zrezygnować z wydawania formalnych proklamacji wobec jakichkolwiek świąt i wydarzeń, to i tak mogą ponieść sankcje prawne. Kiedy miasto Oliver w reakcji na prośbę o ogłoszenie „tygodnia dumy gejowskiej” postanowiło zaniechać całkowicie polityki uroczystych oficjalnych proklamacji, Trybunał Praw Człowieka prowincji Brytyjska Kolumbia stwierdził, iż jest to bezprawne i stanowi „działania odwetowe”<sup>86</sup>. Bezskuteczne jest też powoływanie się przez burmistrzów czy radnych na własną wolność słowa oraz wolność sumienia i religii.

### Podsumowanie

W przywołanych orzeczeniach wielokrotnie powoływano się na potrzebę ochrony godności człowieka, z której wynika nakaz niedyskryminacji i tolerancji innych. Nie sposób jednak nie odnieść wrażenia, iż kanadyjskim sądom zdarza się stosować do debaty wokół homoseksualizmu podwójne standardy. Jako przykład może służyć wyrok Sądu Najwyższego stwierdzający, że zgodne z prawem jest porównanie do Hitlera, Ku-Klux-Klanu i skinheadów przeciwniczki promowania w publicznych szkołach homoseksualizmu jako moralnie akceptowanego stylu życia<sup>87</sup>.

Truizmem jest w państwach demokratycznych twierdzenie, iż orientacja seksualna nie może stanowić jakiegokolwiek usprawiedliwienia dla różnicowania przyrodzonej, niezbywalnej i niestopniowalnej godności osoby ludzkiej. Osoby homoseksualne są pełnoprawnymi obywatelami. Postrzeganie ich czy tym bardziej traktowanie jako swoistych „pariasów” jest nie do zaakceptowania. „Powinno się traktować te osoby z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji”<sup>88</sup>. Czym innym jest jednak szacunek dla godności osób homoseksualnych – dla chrześcijan związany z przykazaniem miłości bliźniego – a czym innym poddawanie krytyce moralności relacji homoseksualnych i niektórych postulatów środowisk LGBT. W żadnej z analizowanych powyżej spraw nie sposób doszukiwać się czystej wrogości wobec homoseksualistów. Należy odróżniać przypadki prześladowania – fizycznego, ale także w formie werbalnej – osób homoseksualnych od kwestionowania aktów homoseksualnych postrzeganych np. jako grzech. Tym pierwszym w państwie prawa trzeba przeciwdziałać, te drugie są częścią publicznej debaty chronionej wolnością słowa oraz wolnością sumienia i religii.

---

<sup>86</sup> *Okanagan Lesbian and Gay Pride Week Committee v. Oliver (Town)*, [2000] BCHRTD No. 24.

<sup>87</sup> *WIC Radio Ltd. v. Simpson* [2008] 2 S.C.R. 420, 2008 SCC 40.

<sup>88</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego* (kanon 2358).

Tolerancja nie może funkcjonować jako immunitet chroniący pewne grupy osób przed wszelką publiczną krytyką. Prawne regulacje dotyczące „mowy nienawiści” muszą być zawężone do tego, co rzeczywiście nienawiścią jest. Nie mogą stanowić „kagańca” uciszającego tych, którzy swoim przesłaniem wyłamują się z „politycznej poprawności”. Nie sposób automatycznie etykietować mową nienawiści poglądów tylko dlatego, że większość społeczeństwa albo „elita społeczeństwa” się z nimi nie zgadza. W sprawie Boissoina sąd zauważył, iż „rzeczywisty sprzeciw odnosi się do istoty wiadomości”, czyli „wiadomość będzie raniąca, niezależnie jak grzecznie wyrażona. Tą wiadomością jest twierdzenie, że homoseksualizm jest moralnie zły i grzeszny, a autor nie chce, aby jego oficjalnie nakazana akceptacja była przekazywana uczniom. Wątpliwe jest, aby taka wiadomość kiedykolwiek odpowiadała tym, którzy uznają homoseksualizm jako tożsamość, a nie zachowanie”<sup>89</sup>.

Trafne jest spostrzeżenie byłego sędziego Sądu Najwyższego C. Gonthiera, który mówiąc o prawie obywateli Kanady do moralnego potępienia homoseksualnych zachowań czy relacji, stwierdził: „Słabe jest pojęcie pluralizmu, które przekształca «tolerancję» w «obowiązkową aprobatę czy akceptację». W moim przekonaniu nieodłączna godność jednostki nie tylko przetrwa takie moralne potępienie, ale naleganie na alternatywę grozi traktowaniem innej osoby w sposób niezgodny z jej ludzką godnością”<sup>90</sup>.

E. Lipsett przypomina z kolei, że to, co obecnie jest krytykowane, a czasami karane jako „ekstremistyczne”, „bigoteryjne”, „dyskryminacyjne” czy „politycznie niepoprawne”, przez wieki należało do „mainstreamu”. Zwolennicy współcześnie aprobowanych pojęć, takich jak „równość” czy „prawa człowieka”, sami kiedyś uchodzili za ekstremistów i byli poddawani karom oraz prześladowaniom. Nie oznacza to, że historia poszła w złym kierunku, a nasze obecne normy i zachowania nie są przejawem postępu. „Nie wolno nam jednak zakładać, że nasze aktualne pokolenie, kultura, społeczeństwo czy władze (czy w ogóle jakiekolwiek pokolenie, kultura, społeczeństwo i władze) mogą być absolutnie pewni prawidłowości akceptowanych idei czy nawet «kierunku», w którym społeczeństwo podąży. Wydaje się przeto niebezpieczne i niewłaściwe karanie tych, którzy kwestionują te idee i chcą prowadzić nas w innym kierunku (nawet jeśli niektórzy nazwą ten kierunek «krokiem wstecz»)”<sup>91</sup>.

Zwolennicy penalizacji mowy nienawiści w pierwszej kolejności powinni przejawiać tolerancję wobec inaczej myślących. Tolerancja nie oznacza wprawdzie przyzwalania na wszystko w imię aksjologicznego nihilizmu i relatywizmu, ale staje się ułomnym pojęciem, ilekroć z jego zakresu wyłączymy np. tych, którzy szanując homoseksualistów, chcą pozostać wierni przekonaniu, iż moral-

---

<sup>89</sup> Boissoin (75).

<sup>90</sup> Chamberlain v. Surrey School District No. 36 [2002] 4 S.C.R. 710, 2002 SCC 86 (zdanie odrębne sędziów Gonthiera i Bastarache’a, 132).

<sup>91</sup> E. Lipsett, *op. cit.*, s. 31.

nie poprawną relacją seksualną jest wyłącznie współżycie kobiety i mężczyzny jako małżonków. „Fakt, że niektóre prawa człowieka i wartości pozyskały status konstytucyjnie i międzynarodowo chronionych, nie powinien izolować je czy chronić przed kwestionowaniem i krytyką. Nawet jeśli ich doniosłość i podatność na naruszenie uprawnia do przyznawania im pewnej dodatkowej ochrony, to próba izolowania ich przed kwestionowaniem i krytyką przeczy «istocie wolnego i demokratycznego społeczeństwa». Należy pamiętać, że wszystkie zasady, wartości, filozofie, pojęcia, idee są przedmiotem pytań, krytyki i kontestacji. To jest konieczne nie tylko jako atrybut «wolnego i demokratycznego społeczeństwa», ale w celu zapewnienia rozwoju i postępu człowieka»<sup>92</sup>.

## Bibliografia

- Anti-Christian Persecution & Oppression in Canada. The High Cost of Legalizing Same-Sex Marriage (SSM)*, <http://www.campaignlifecoalition.com/shared/media/editor/file/PersecutionOfChristians%281%29.pdf>.
- Bussey B., *Space Enough for a Christian Law School*, „Oxford Journal of Law and Religion” 2015, no 4.
- Carpay J., McLean J., *Kangaroo Courts? Analyzing the Conflict between Human Rights Tribunals and Canadians’ Fundamental Freedoms*, <http://theccf.ca/wp-content/uploads/2013/07/Kangaroo-Courts.pdf>.
- Clausen H., *The “Privilege of Speech” in a “Pleasantly Authoritarian Country”. How Canada’s Judiciary Allowed Laws Proscribing Discourse Critical of Homosexuality to Trump Free Speech and Religious Liberty*, „Vanderbilt Journal of Transnational Law” 2005, vol. 38.
- Grace A., Wells K., *The Marc Hall Prom Predicament: Queer Individual Rights v. Institutional Church Rights in Canadian Public Education*, „Canadian Journal of Education” 2005, vol. 28.
- Leishman R., *Against Judicial Activism: The Decline of Freedom and Democracy in Canada*, Montreal 2006.
- Lipsett E., *A Proposed Hate Communication Restriction and Freedom of Expression Protection Act: A Possible Compromise to a Continuing Controversy*, „Underneath the Golden Boy” 2009, vol. 6.
- Moon R., *Hate Speech Regulation in Canada*, „FloridaState University Law Review” 2008, vol. 36.
- Nicolosi J., *Terapia reparatywna męskiego homoseksualizmu: nowe podejście kliniczne*, Warszawa 2009.
- Waldron M.A., *Free to Believe: Rethinking Freedom of Conscience and Religion in Canada*, Toronto 2013.
- Zwibel C., *Reconciling Rights: The Whatcott Case as Missed Opportunity*, „Supreme Court Law Review” 2013, vol. 63.

## Streszczenie

Artykuł omawia prawne ramy krytyki homoseksualizmu, w szczególności aktów homoseksualnych, w świetle orzecznictwa kanadyjskich sądów. Analiza uzasadnień sądowych orzeczeń i stanów faktycznych partykularnych spraw prowadzi do określenia aktualnej postaci zasady wol-

---

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 32.

ności słowa w kanadyjskim porządku prawnym. Autor stawia tezę, że stopień reglamentacji przedmiotowej wolności w Kanadzie jest nieproporcjonalny do celów, jakim ta reglamentacja ma służyć. Ochrona godności osób homoseksualnych czy tym bardziej ochrona ich przed przemocą nie wymaga delegalizacji wszelkich form krytyki wobec tej grupy osób. Pojęcie mowy nienawiści powinno być interpretowane wąsko. Trafne jest stanowisko Sądu Najwyższego Kanady wyrażone w sprawie *Trinity Western University v. British Columbia College of Teachers*, że wolność słowa oraz wolność sumienia i religii uprawnia do nazywania aktów homoseksualnych niemoralnymi czy grzesznymi, ale nie do krzywdzącego dyskryminowania gejów i lesbijek poprzez wymierzone przeciwko nim działania.

*Słowa kluczowe:* krytyka homoseksualizmu, wolność słowa, orzecznictwo, Kanada.

## **CRITICISM OF HOMOSEXUALITY (HOMOSEXUALS) IN THE LIGHT OF THE CANADIAN CASE LAW**

### Summary

The article deals with the legal framework of criticism of homosexuality, *particularly homosexual acts*, in the light of the Canadian case law. Analysis of court opinions and the facts of particular cases leads to determine the present form of the freedom of expression in the Canadian legal order. The author argues that the degree of free speech restriction in Canada is disproportionate to the aims which this restriction is to serve. Protecting the dignity of homosexual persons, or even more to protect them from violence, does not require outlawing all forms of criticism towards this group of people. The concept of hate speech should be interpreted narrowly. Accurate is the position of the Supreme Court of Canada expressed in *Trinity Western University v. British Columbia College of Teachers* that freedom of speech and freedom of conscience and religion entitles to call homosexual acts immoral or sinful, but not to unfair discrimination against gays and lesbians by actions against them.

*Keywords:* speech critical of homosexuality, freedom of speech, case law, Canada.